Nr 257 Kraków, Sobota dnia 7 Listopada 1896. Rok IV

Przedpłata w Krakowie: rocznie złr. 16·— kwartalnie „ 4·— miesięcznie „ 1·35 Za odnoszenie ct. 20 **Na prowincji:** rocznie złr. 20·— kwartalnie „ 5·— miesięcznie „ 1·70 **Za granicą:** miesięcznie złr. 2·— Numer zwykły 8 ct. Niedzielny 10 ct.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie, z wyjątkiem dni poświątecznych o godzinie 8 rano.

Ogłoszenia: Za wiersz 6 ct. Od wyrazu w drobnych ogłoszeniach 1½ ct. w „Nadesłanem“ Wiersz zwykły 20 ct. Śluby, nekrologi, wiersz 40 ct. Do działu inseratów upełnomocniony *Jan Strycharski.* Rękopisów redakcja nie zwraca. Każda zmiana adresu 10 ct.

Adres Redakcji: Kraków, ul. Karmelicka l. 22.

ZAŁOŻYCIEL: JÓZEF ROGOSZ. Redaktor odpowiedzialny: KAZIMIERZ EHRENBERG.

Adres Administracji: Kraków, ul. Jagiellońska l. 7.

Mac-Kinley.

Pierwszy wtorek listopada każdego parzystego roku jest w Stanach Zjednoczonych Ameryki północnej dniem wielkiego znaczenia. Jest to bowiem zawsze dzień, w którym odbywają się wybory, rozstrzygające o losie republiki na pewien okres czasu. Wiążą się z nim wybory prezydenta, wybory do senatu i do izby reprezentantów.

W bieżącym roku, ów konstytucyjny dzień krytyczny budził nietylko w Ameryce, ale i w Europie zainteresowanie niezwykłe. Rozgrywała się walka o wybór prezydenta Unji, walka, której wynik, ze względu na hasła, pod któremi się ona toczyła, ma znaczenie zasadnicze i wybiega interesem daleko poza granice państwa. Sprawę tę omówiliśmy w głównych rysach przed kilku dniami.

Dziś mamy już wiadomość, że w walce między złotem a srebrem, między dobrą a złą monetą, zwyciężył kandydat „złoty“. Formalnie nie został jeszcze Mac-Kinley wybrany prezydentem, nastąpi to dopiero 4 marca p. r.

We wtorek odbyły się tylko prawybory zorganizowane w sposób analogiczny z wyborami do izby i senatu. Ponieważ jednak wyborcy są naturalnie wybierani pod hasłem kandydata, rezultat prawyborów nie pozostawia najmniejszej wątpliwości co do kwestji, kto będzie prezydentem.

Wątpliwość tę rozproszyły zupełnie nadchodzące w ciągu środy do Europy depesze, notujące wynik głosowania w poszczególnych Stanach. Bryan poniósł według nich klęskę, jakiej się prawdopodobnie nie spodziewali jego najzawziętsi nieprzyjaciele. W ostatniej chwili opuściła go nawet część tych, na których liczył z pewnością. Jest to specjalną cechą amerykańskiej konstytucji i amerykańskich wyborów, że do walki w nich stają zawsze tylko dwie partje. Objawiający się wszędzie w Europie rozłam stronnictw na frakcje i frakcyjki nie ma tam miejsca. Ktoby chciał stanąć po za dwiema wielkiemi ścierającemi się partjami, ten staje bez wszelkiego wpływu i głos jego ginie zupełnie bez znaczenia. To też było powodem, że wszyscy wyborcy, którzy tylko nie chcieli mieć prezydentem Bryana, skupili się około Mac-Kinley'a. Rezultatem tego była ogromna większość, jaką tenże uzyskał. Absolutna większość wynosiła 224 głosy. Z tego otrzymał Mac-Kinley 312 a Bryan tylko 135 głosów. Także rezultat wyborów do Izby reprezentantów i do Senatu zaznacza zupełne zwycięstwo „goldmen'ów“ (stroników waluty złotej) nad „silbermenami“. Nawet Nebraska, stan w którym Bryan mieszka i w którym rozwinął najstaranniejszą agitację, oddał większość głosów za Kinley'em. Krytycznym punktem gry było Chicago. stolica stanu Illinois. Większość jaką tam uzyskał Mac-Kinley, wynosiła poważną liczbę 60.000 głosów. Odkąd Stany Zjednoczone istnieją, nie znalazła się nigdy tak poważna większość za kandydatem.

Na zwycięzcę zwraca się więc ciekawie uwaga Europy. Znany on jej jest ze swej polityki celnej, tak dla Europy nieprzychylnej. Bieg jego życia jest, jak słusznie powiadają, typowo amerykański. Urodził się w roku 1844 w Niles w Pensylwanji, liczy więc 52 lata życia. Ojciec jego posiadał tam odlewarnię żelaza i zostawił dziewięcioro dzieci. Obecny prezydent musiał już w 17 roku życia myśleć o zaspokojeniu swych potrzeb. Z razu był nauczycielem szkoły ludowej, a następnie niskim urzędnikiem pocztowym. Ojciec, który chciał mu zapewnić lepszą karjerę, zdołał go wreszcie umieścić w akademji prawa w Polant. Tu zaraz okazał młody Wiljam zdolność do przywództwa i kierownictwa. Został prezesem studenckiego klubu literackiego. Z owego to czasu datuje się zabawna anegdota, którą opowiadają dzienniki. Marzeniem członków wzmiankowanego klubu był dywan na podłogę. Udało się im w końcu drogą opodatkowania się wzajemnego złożyć potrzebną na zakupno dywanu sumę i pewnego dnia zajaśniał on też jaskrawemi barwami w klubowym lokalu. Zachwyceni studenci przysięgli, że cennego nabytku nie dotknie nigdy podeszew obuwia. Zamówili więc u dziewcząt w Polant pantofle dla wszystkich członków. Te jednak nie mogły być wykonane odrazu, a tymczasem nazajutrz po kupieniu dywanu wypadał odczyt publiczny w klubie. Więc, by nie złamać przysięgi, musieli członkowie i przybyłe zaproszone damy... zdjąć trzewiki i literacki wieczór odbył się w gronie towarzystwa ubranego tylko w pończoszki. Mac-Kinley prezydował w takimże stroju. Trzeba przyznać, że to czysto amerykański obrazek.

Gdy nadeszła wojna między północnemi a południowemi Stanami, wstąpił Mac Kinley w szeregi jenerała Hayesa, odznaczył się i został mianowany majorem. Po wojnie ukończył studja i osiadł w Ohio jako adwokat. Ożenił się też z córką pewnego adwokata, słynną z piękności. Nie znalazł jednak szczęścia w małżeństwie. Żona jego choruje ciężko już od 20 lat. W roku 1877 został wybrany deputowanym do Kongresu. Prezydent Hayes, jego dawny komendant, zwrócił mu uwagę na karjerę, jaką łatwo może znaleźć, poświęciwszy się studjom nad kwestją taryf. W r. 1879 wypowiedział Kinley pierwszą w tym przedmiocie mowę, a wybrany zaraz potem do komisji budżetowej, odznaczył się tak dalece, że mu w niej nadal powierzano wszystkie ważniejsze referaty.

Niebawem też, zostawszy prezydentem komisji, co się w Ameryce równa naszej prezydenturze Izby, rozpoczął Mac Kinley agitację za cłem ochronnem. Przed reformą taryf w r. 1890 objeżdżał cały kraj pociągami, przemawiając na wszystkich głównych stacjach. Kandydaturę jego na prezydenta stawiano już w latach 1888 i 1892. Jednak ze względów lojalności sam przeciw niej protestował.

Mac Kinley jest w całej Ameryce stawiany jako wzór pracowitego i osobiście nieposzlakowanego człowieka. Znana jest powszechnie jego miłość do chorej żony i do matki. W obejściu jest sympatyczny i posiada wielki dar jednania sobie przyjaciół.

Sedan niemieckich liberałów.

Wiedeń d. 5 listopada.

(List oryginalny Głosu Narodu).

(δ) Po „czarnym poniedziałku“ i „czarnym wtorku“, dniach klęski niemieckiego, albo raczej żydowskiego liberalizmu przy wiedeńskich wyborach gminnych, nadszedł dla tego „marmorajnego“ stronnictwa w dniu wczorajszym Sedan przy wyborach z kurji miejskiej do Sejmu dolno-austrjackiego. Z Wiednia nie wyszedł wczoraj ani jeden żydowski liberał z urny wyborczej, tylko sami antysemici o kierunku chrześcijańsko-społecznym, gdyż równocześnie z liberałami ponieśli w Wiedniu wielką klęskę „wotaniści“ (schönerjanie). Obydwaj ich dotychczasowi posłowie Hauck (w V dzielnicy wiedeńskiej) i Pacher (w IV dzielnicy wiedeńskiej), przepadli z kretesem.

Pobitych na łeb i szyję liberałów cała nadzieja polega na ściślejszych wyborach, jakie się mają odbyć w wiedeńskiem śródmieściu i na Leopoldstadzie, mianowicie w śródmieściu pomiędzy trzema liberalnymi kandydatami (Noske, Kick, Benedikt), trzema kandydatami stronnictwa „społecznych polityków“ (prof. Filipowicz, Kronawetter. Ofner) i sześcioma antysemickimi kandydatami (Costenoble, Neumayer, Tiedler, Bunsdorf, Porzer i Gauer). Skrutynjum w śródmieściu trwało prawie do czwartej godziny z rana. Największą ilość głosów otrzymał Noske (1778), po nim Filipowicz (1743), dalej Ofner (1684), Kronawetter (1664) i Kick (1652), antysemiccy kandydaci mieli: Costenoble 1541, Neumayer 1536, Bunsdorf 1534, Porzer 1516, Tiedler 1490 i Gauer 1442 głosów. Antysemici nie mają w wiedeńskiem śródmieściu widoków zwycięstwa. Wybrani będą zatem w tym okręgu wyborczym: trzej kandydaci społeczno-polityczni i trzej żydowsko-liberalni. Inaczej zupełnie przedstawia się rzecz na Leopoldsztadzie. Tu otrzymał dr Lueger największą ilość głosów (4214), drugi kandydat antysemicki L. Müller 4181, zaś kandydaci żydowsko-liberalni: dr Vogler i K. Müller — Müller stał przeciw Müllerowi — 4138 i 4144. Antysemiccy kandydaci mają zatem w tym okręgu wyborczym wszelkie szanse za sobą. Skrutynjum i tu trwało także do bardzo późnej nocy, a ponieważ wiadomo było, iż dr Lueger i L. Müller uzyskali więcej głosów, aniżeli ich przeciwnicy, więc ogólnie głoszono w Wiedniu, iż na Leopoldsztadzie zwyciężyli antysemici, co wam też zaraz z placu boju zatelegrafowałem, kiedy mi to potwierdzono jeszcze w dodatku w redakcji jednego z miejscowych dzienników antysemickich.

Na prowincji poniósł żydowski liberalizm także wielką klęskę. Zwyciężył on bowiem tylko w dwóch okręgach wyborczych, mianowicie w Bruck i Neunkirchen. W Krems przeszedł „dziki“ dr Heinemann, przeciwko któremu antysemici nie stawiali żadnego kandydata ze swej strony. W okręgu wyborczym Waidhofen nad Thają odbędzie się ściślejszy wybór pomiędzy liberałem drem Koppem a „wotanistą“ Dötzem, na którego też prawdopodobnie głosować będą i chrześcijańscy społecznicy. Na 78 członków Sejmu dolno austrjackiego mają antysemici już teraz zapewnioną większość 45 głosów (z wliczeniem głosów wirylnych), zatem brakuje im do większości dwóch trzecich części głosów tj. 11 głosów. Liberałów wybrano dotychczas tylko dwóch, a przypuszczając, że w wiedeńskiem śródmieściu przejdą ich trzej kandydaci, a nadto wejdzie ich z wiedeńskiej Izby handlowej czterech, zatem będzie ich razem w Sejmie dziewięciu. *Sic transit gloria mundi!*

W sprawie sprzedaży soli.

Otrzymujemy następujące pismo od ks. J. B. z Przewrotnego:

Szanowna Redakcjo! Upraszam o łaskawe zamieszczenie poniższej korespondencji w sprawie bardzo ważnej dla ludu na wsi, bo w sprawie sprzedaży soli.

Wielkie nadzieje ludu położone w Wydziale krajowym w sprawie sprzedaży soli najzupełniej zostały zawiedzione, i owszem z wielką tęsknotą wspominają włościanie owe czasy, kiedy to za certyfikatem Rady powiatowej mogła sobie każda gmina tanim kosztem sprowadzić sól z żupy i sprzedawać z zyskiem po 12 ct. topkę. Wydział krajowy wziąwszy od Wys. Rządu w swój zarząd sprzedaż soli, pozaprowadzał w miastach powiatowych i w mniejszych miasteczkach składy soli przeważnie w rękach chrześcijan, którzy jednak wskutek różnych biurokratycznych i żydowskich sztuczek potracili po kilkaset złr. i porzucili te składy. Tak n. p. w Głogowie Jan Gniewek stracił kilkaset złr. i musiał porzucić, tak samo Antoni Kluz w Rzeszowie, gdzie zaraz objął Icek Schneeweis, który jest teraz dostawcą soli na cały powiat. Zaraz też podniósł hurtowną cenę soli z 10 złr. na 10 złr. 60 ct. za 100 klg. Od niego też zmuszeni są kupować okoliczni sklepikarze i Kółka rolnicze, a ponieważ transport do odległych wsi dużo kosztuje, przeto też tam i sól jest droga i kosztuje 12 ct. i więcej. Gdy zaś żydzi między sobą mają zupełnie inne układy, a z chrześcijanami inne, to żyd i w zapadłym kącie częstokroć może taniej sprzedawać niż katolik. A jakie to szacherki robią żydzi z tą solą?! Gdy nędzna. sfałszowana i bydłu szkodliwa (bo po niej mleko się ciągnie i krowy porzucają) sól bydlęca przychodzi w workach zaplombowana i broń Boże nie wolno pod klątwą finansową samemu bez strażnika jej otworzyć, to sól dla ludzi i do tego droga, przychodzi w wor-

kach źle zaszytych i nie plombowana, i z tak źle zaszytego worka można topkę wyciągnąć — a skiepikarz w Głogowie mówił mi, iż rzadko który worek jest pełny, lecz najczęściej brak 1 topki a nawet i 4. Schneeweis w Rzeszowie, gdy nadejdzie transport soli rozbiera wszystkie worki, lepszą i piękniejszą wybiera i pakuje na nowo w worki i te sprzedaje uprzywilejowanym naturalnie żydom, zaś chrześcijanom daje braki, których nawet pozbyć nie mogą. Stąd każdy woli kupić sól u żyda, bo tańsza i lepsza niż u katolika, gdzie droższa i gorsza. Jedyny tu ratunek jest, aby wys. Rząd ustanowił trafiki na sól tak jak na tytoń, a trafikanci, aby ją brali z rządowych składów powiatowych i sprzedawali po cenach stałych. O tem mówiłem już przed dwoma laty na towarzystwie rolniczem w Rzeszowie i reprezentant rządu obiecał poprzeć to żądanie, lecz niestety o skutkach tego żądania ani słychu. *Głos Narodu* już niejedną dobrą sprawę poruszał skutecznie, może i w tej sprawie ważnej bardzo dla kraju coś wykołatać potrafi.

Przewrotne dnia 2 listopada 1896.

Powstanie na Filipinach.

Trudno jest nadzwyczaj wyrobić sobie jasny pogląd na stosunki panujące na Filipinach. Grupa ta wysp, należących do wschodnio-indyjskiego archipelagu, rozciąga się na przestrzeni między 5°9' a 21° półn. szer., i 117°6' a 126°53' wschodniej szer. Składa się ona z 1200 wysepek. których obszar wynosi 5300 mil kw., z tego 3100 mil kw. posiadłości hiszpańskich. Za najważniejszą z nich uważa się wyspę Mindanao ze stolicą Manilą. Prócz Hiszpanji i Anglji utrzymują także Niemcy rozległe stosunki handlowe z Filipinami.

O powstaniu na Filipinach dużo się mówi w Europie. Niebezpieczeństwo jednak, mające zagrażać Hiszpanji, zdaje się przesadzone w wiadomościach, podawanych przez dzienniki. Korespondent *Voss. Ztg.*, naczelnik berlińskiej firmy, utrzymującej ciągle stosunki handlowe z temi wyspami i długoletni mieszkaniec Manili dementuje grozę opisów powstania. Wojska powstańcze, jeśli o takich wogóle mowa być może, składają się z band źle uzbrojonych, żądnych jedynie rabunku i łupu, włóczących się po kraju bez żadnego planu wojennego, a nie prowadzonych żadną ideą wybicia się z pod władzy Hiszpanji. Naczelników tych band, t. j. bogatszych tubylców już po większej części usunięto, czy to przez rozstrzelanie, czy to przez deportację. Nie ulega wątpliwości, że ruch na Filipinach Hiszpanji nie jest na rękę, powodem jego wszelako nie jest złe obchodzenie się z krajowcami, których chętnie obdarzano zaszczytami i orderami, ale raczej podmuchy wiejące z Kuby. Wojska regularne, stojące załogą w Manili, a składające się z krajowców, pozostały wprawdzie wierne rządowi, nie można ich jednakowoż używać do poważniejszych operacji strategicznych. Hiszpańskiego wojska, prócz jednego pułku artylerji w chwili wybuchu powstania, nie było wcale na wyspach. Zważywszy zaś, że na Kubę wysłano dotąd 200.000 ludzi a lada dzień odpłynie nowa wyprawa w sile 50000 żołnierzy, pojąć łatwo, jak trudno Hiszpanji przeciwdziałać zaburzeniom na dalekim wschodzie. Dziś jednakże dokonał się już zwrot poważny. W miejsce dawnej bezradności wstąpiła niezmordowana energja i nie podobna nie uznać ofiarności ludu hiszpańskiego, którą tembardziej podnieść należy, że każden z nich nie wiele może mieć nadziei utrzymania się w posiadaniu tych prowincji, rozrzuconych po całej kuli ziemskiej. I tak n. p. w Manili znajdowało się w chwili wybuchu powstania około 6000 zdolnych do broni Hiszpanów, których podzielono na trzy oddziały wolontarjuszów, a uzbrojono kosztem prywatnym. Oddziały te strzegą Manili tak dzielnie, że po dziś dzień nie przyszło do żadnego ataku na miasto.

Podług wiadomości telegraficznej, zakomunikowanej przed kilkoma dniami prokuratorowi zakonu Dominikanów przez arcybiskupa Manili, sytuacja na Filipinach się pogorszyła. Doniesienie to jest, jak się zdaje, skierowane przeciw generał gubernatorowi Blanco. W Hiszpanji mówiono już dawniej o zastąpieniu go przez jenerała Palavieja. Wiadomość ostatnia przyspieszy jednak zapewne tę zmianę, mogącą mieć wpływ poważny na sytuację na Filipinach.

Z KRAJU.

Rybno 2 listopada.

(List oryginalny Głosu Narodu).

Otwarcie kursu rolniczego przy szkole ludowej w Balicach.

W dniu 30 października b. r. jak to już u nas ogłoszono, odbyła się uroczystość otwarcia kursu rolniczego w Balicach. Po nabożeństwie odprawionem przez ks. Pajączewskiego, proboszcza miejscowego, w kaplicy pałacowej ks. Radziwiłła, wobec zgromadzonej dziatwy szkolnej, rodziny książąt, delegata Namiestnictwa, Laskowskiego, inspektora szkolnego Spisa, okolicznego nauczycielstwa i reprezentantów gmin, towarzystwo udało się do szkoły i zajęło miejsce w udekorowanej na ten cel sali szkolnej. Pozdrowiwszy po chrześcijańsku zgromadzonych, przemówił najpierw naczelnik powiatu p. delegat Laskowski, zaznaczając, że w myśl intencji Sejmu krajowego, władza szkolna pragnęła otworzyć kurs rolniczy; atoli do zrealizowania tego planu potrzeba było 1° odpowiedniego miejsca z gruntem; 2° nauczyciela ukwalifikowanego. Ofiarność ks. Radziwiłła, pierwszą trudność usunęła, za co w imieniu rządu złożył p. delegat podziękowanie, a zarazem prośbę, by i nadal tą rozwijającą się instytucją opiekować się raczył. Druga trudność t. j. powierzenie kursu ukwalifikowanemu nauczycielowi nie mniej usuniętą została, bowiem kierownik obecny ukończył kurs w niższej szkole rolniczej w Horodence, dalej oznajmił, że gmina Balice na utrzymanie tegoż kursu nic płacić nie będzie. Następnie p. delegat zwrócił się do reprezentantów gmin, a w szczególności do wójta z Balic, zachęcając, by dziatwa od 13 do 16 lat na ten kurs pilnie uczęszczała. W końcu przemówił do kierownika kursu, zachęcając go do wytrwałości w tym trudnym początku rozwijającego się kursu, na którego, oczy całego niemal kraju są zwrócone — i ogłosił w „imię Boże“ kurs ten, za otwarty.

Po panu delegacie zabrał głos inspektor, okręgowy p. Spis, zaznaczając pobudki, którymi się kierowała Rada szkolna, wybierając Balice za punkt do założenia takiegoż kursu, podnosząc tę okoliczność, że właśnie w tej gminie jest najwięcej gospodarstw małych 2 do 4-ro morgowych, a że nauczyciel na takim właśnie kawałku ziemi będzie gospodarował i uczył, przeto i starsi będą mieli sposobność praktycznie nabyć wiadomości do urządzenia postępowego i racjonalnego gospodarstwa, jeżeli takowe, sami uznają za korzystne; następnie oznajmił, że kurs trwać będzie od początku listopada do końca kwietnia, zatem w czasie zimy, a w lecie tylko w ważniejszych momentach gospodarczych, młodzież szkolna od l. 13 do 16 będzie obowiązkowo uczęszczać dwa razy w tygodniu, t. j. w środy i soboty, zaś starsi po nad ten wiek nietylko z gmin Balic, ale i okolicznych wsi będą mieć wstęp wolny, z warunkiem, jeżeli się zapiszą, aby regularnie do końca kurs ten odwiedzali.

Potem zabrał głos ks. Pajączewski, proboszcz miejscowy, jako duszpasterz, wyraził szczerą radość z powodu otwarcia tego kursu, gdyż Kościół św. zawsze z radością wita rozszerzenie się prawdziwej oświaty na gruncie chrześcijańsko-katolickim, i ma pewność, że i otwarty dziś kurs na tym gruncie rozwijać się będzie, a gmina Balice daje tę pewność, gdyż zawsze tutaj frekwencja szkolna była regularną, a następnie, że zgubne prądy, usiłujące wtargnąć i w zacisze wiejskie, w tej tu wiosce prawie żadnego posłuchu nie doznają, trafiając na odporność, ugruntowaną na przywiązaniu do kościoła; dlatego, jako duszpasterz i kochający Ojczyznę polską syn, wyraża wszystkim, około tego dzieła zajętym „Szczęść Boże!“ W końcu dzieci szkolne starsze zaintonowały „hymn ludowy“. Po skończonej uroczystości uczestnicy udali się na posiłek do innej sali, na ten cel przygotowanej. Z pomiędzy mów, tamże wygłoszonych, wyróżnił się swem przemówieniem szczególniej jeden, mianowicie wójt z Bronowic Wielkich, Antoni Cepuch, który, dziękując księciu za jego ofiarność na cele dobra ludu, powiedział; „Gdybyśmy w Bronowicach Wielkich mieli takiego dobrodzieja, na klęczkach przysięglibyśmy mu podziękować“. Przemówienie to przyjęło całe zgromadzenie oklaskiem, stwierdzając wdzięczność każdemu, kto rzetelnie pragnie podać rękę ludowi, ku dźwignieniu jego moralnego i materjalnego poziomu.

Chrzanów 5 listopada.

(List oryginalny Głosu Narodu).

Potrzeba szpitala. — Odezwa. — Dziwne rozporządzenie.— Lekarz chrześcijanin.

W powiecie chrzanowskim istnieje tylko szpital gwarecki w Jaworznie i w Krzeszowicach publiczny. W samem mieście powiatowem w Chrzanowie brak dotąd szpitala daje się czuć bardzo dotkliwie. Chorzy muszą się udawać albo do szpitala w Krzeszowicach, albo do Krakowa. Z tego powodu z inicjatywy Rady pow. chrzanowskiej powzięto ostatecznie zamiar wybudowania szpitala w naszem mieście. W tym celu został rozesłany w tych dniach okólnik w całym powiecie następującej treści: Okólnik L. 2701 do Panów właścicieli dóbr, zakładów przemysłowych etc. powiatu chrzanowskiego. Rada pow. chrzanowska powzięła na dniu 12 września 1896 następującą uchwałę: „Rada powiatowa uznaje potrzebę założenia w Chrzanowie szpitala powszechnego i publicznego, postanawia budowę tegoż, a zastrzegając na później postanowienie co do uznania powstać mającego szpitala za zakład powiatowy, względnie utworzenie funduszu szpitalnego, poleca wydziałowi powiatowemu, aby obmyślił środki potrzebne na wybudowanie i urządzenie szpitala i o wyniku złożył Radzie pow. sprawozdanie“. Utworzenie szpitala powszechnego i publicznego wymaga tylko kosztów na wystawienie budynku i urządzenie i nie potrzeba zabezpieczać środków na utrzymanie tegoż, albowiem szpitale powszechne są instytucjami utrzymującemi się z własnych dochodów, tj. z taksy opłacanych przez chorych, leczonych w szpitalu, a które to taksy za leczonych ubogich w myśl obowiązujących ustaw pokrywa fundusz krajowy. Wszystkie nowsze szpitale powszechne w Galicji powstały ze składek gmin, właścicieli dóbr, zakładów przemysłowych etc. przy pomocy subwencji powiatu. Ten też sposób ma na myśli tutejsza Rada powiatowa, chcąc zebrać potrzebny kapitał. W tym celu zostaje rozpisaną w powiecie subskrypcja na koszta utworzenia szpitala. Gdy będzie znany wynik subskrypcji, Rada powiatowa przystąpi do uchwalenia subwencji powiatowej. Od wyniku także subskrypcji zależeć będzie wielkość szpitala, tj. na ile łóżek tenże będzie urządzony, a Rada powiatowa uchwalając subwencję starać się będzie uzupełnić kwotę subskrybowaną w ten sposób, aby za nią można urządzić szpital, odpowiedni potrzebom powiatu.

Wydział Rady powiatowej mniema, że potrzeba i użyteczność utworzenia w Chrzanowie szpitala powszechnego i publicznego nie wymaga bliższego uzasadnienia. Nadmieniając przeto tylko, ze jako początek ofiar na szpital gmina Chrzanów postanowiła, oprócz oznaczyć się mającego później zasiłku pieniężnego, odstąpić potrzebny pod budowę szpitala grunt bezpłatnie. Wydział powiatowy uprasza uprzejmie pp. Panów właścicieli dóbr, zakładów fabrycznych i przemysłowych i w ogóle osoby w tut. powiecie, których przyjście do skutku szpitala interesować może, aby zechciały subskrybować dobrowolne datki na rzecz tej instytucji i o wysokości przeznaczonych kwot raczyły zawiadomić wydział Rady powiatowej ile możności w terminie do końca listopada 1896 r.

Rada szkolna okręgowa udzieliła pozwolenia dwom początkującym nauczycielom ze szkoły żydowskiej tutejszej Hirschal przychodzić do szkoły miejskiej w celu nabycia praktyki w uczeniu języka niemieckiego. Skutek będzie taki, że dzieci zapomną języka polskiego, a nie nauczą się niemieckiego. Przecie przy szkole miejskiej są czterej zdolni nauczyciele, którzy potrafią uczyć i nauczyć, nie potrzeba więc narzucać szkole miejskiej hirszowskich praktykantów. „Powiedz mi Leoszu, co to jyst nosorożyc?“

Doktorowi chrześcijańskiemu idzie doskonale, praktyka rośnie jak na drożdżach. W leczeniu ma wielkie szczęście do dzieci. Inni doktorzy (żydowscy) spuścili taksę z 50 kr. na 30 kr. Nawet żydzi są z przybycia lekarza chrześcijanina kontenci, bo mniej płacą teraz. Ludność chrześcijańska radaby widzieć na posadzie fizyka miejskiego doktora chrześcijanina, bo obecny jest już niedołęgą, a w dodatku żydem.

ZE ŚWIATA.

Wiedeń 5 listopada.

(List oryginalny Głosu Narodu).

Ślub księcia Filipa Orleańskiego z arcyksiężniczką Marją Dorotą.

Stolica nad pięknym, modrym Dunajem wygląda dziś uroczyście. Nie powiewają flagi, miasto nie jest udekorowane zielenią, kwiatami i dywanami, nie widać łuków tryumfalnych, bo główne punkty programu zaślubin odbywają się w Schönbrunnie i tylko obrzęd małżeństwa zostanie pobłogosławiony w kaplicy burgu cesarskiego. Swoją drogą, wszyscy się cieszą, radują i biorą wspólny udział w obchodzie, jeżeli nie czynnie, to moralnie, bo córa Habsburgów wychodzi za mąż i poślubia księcia z rodziny królewskiej, pełnego przymiotów duszy i ciała. Małżeństwo to nie wyszło przytem z konwenansu i rachuby politycznej. Obydwoje młodzi ludzie pokochali się, jak zwykli śmiertelnicy. Z wiarą w szczęśliwą przyszłość poszli do ołtarza i przysięgli sobie wieczną miłość. Nawet wśród głów koronowanych panuje czasem idylla, a w dzisiejszym wieku realistycznym przykład to godny naśladowania.

Wczoraj w zamku Schönbrunn odbył się objad galowy na 126 nakryć. Tylko członkowie familji cesarskiej, książęta orleańscy i najwybitniejsi dygnitarze wzięli w nim udział. W wielkiej sali zasiadł cesarz, książęta: Filip Orleański, Connaught, Aosta, Montpensier, de Chartres, Alençon, Vendôme, infant Antoni Hiszpański, Alfons i Sygfried Bawarscy. Dalej arcyksiążęta; Otton, Ludwik Wiktor, Leopold Ferdynand, Józef Ferdynand, Piotr Ferdynand, Franciszek Salvator, Fryderyk, Eugenjusz, Józef, Józef August Reiner i książę Thurn i Taxis. Z dam: królowa Portugalska, księżna Aosta, księżna Paryża i jej córki: Izabela i Ludwika, księżna de Chartres, hrabina Eu, księżna Zofja d'Alençon, infantka Eulalja Hiszpańska, księżna Ludwika Bawarska i arcyksiężne: Marja Józefa, Alicja Toskańska, Izabela, Marja Krystyna, Klotylda, Augusta, narzeczona Marja Dorota, Elżbieta, Henryka; księżne: Klementyna, Ludwika i Dorota Sasko-Koburgskie i księżna Małgorzata Thurn i Taxis.

Dalej jeszcze, w wielkiej celi znajdowały się księżne: d'Uzes Mortemart, Lucques-la Rochefoucauld, de Luynes, de Noailles, de Lorge, de Cars, de Rohan, de Broglie, portugalska wielka ochmistrzyni księżna

de Palmella i t. d. Szlachta francuska reprezentowana była przez książąt: de la Fremouille, d'Uzes, de Luynes, de Brissac, de Noailles, de Cars, de Dacazes, de Rohan, de Broglie, margrabiów: d'Harcourt, de Voguë, hrabiego d' Haussonville, jenerała barona de Charette i t. d.

Przy stołach w małej galerji i sali Marji Teresy, zasiadła arystokracja austrjacka, ministrowie obydwóch połów monarchji, wyżsi jenerałowie i urzędnicy dworscy. Oprócz tego wiele dam, pełniących urzędy dworskie, lub związanych stosunkami z rodziną cesarską.

Podczas obiadu przygrywała orkiestra dworska, pod dyrekcją Edwarda Straussa.

Po skończonym objedzie i wypiciu czarnej kawy, całe towarzystwo udało się na przedstawienie teatralne. Widok amfiteatru był istotnie czarujący. W lożach kobiety błyszczące urodą i djamentami. W krzesłach mężczyźni w mundurach szytych złotem z gwiazdami na piersiach. Tylko arystokracja francuska ukazała się w czarnych frakach. Członkowie domu Orleańskiego, także we frakach, z niebieskimi wyłogami i gwiazdami orderu św. Ducha. Cesarz był w mundurze pułkownika piechoty z orderem włoskim „Annunziaty“ na szyi.

Komedyjkę „Fortepian Berty“ odegrały panie: Hohenfels, Brion i pan Van Dyck, artyści teatru Burgu. W operetce Offenbacha: „Pan i pani Denis“ popisywały się panie: Renard, Forster, Abendroth i pan Schrödter. Wszyscy z Opery cesarskiej. Widowisko zakończył balet, odtańczony przez panie: Pagliero, Rathuer, Balbo, Sironi, Haentjens i pana Gera. Dostojni widzowie bawili się wybornie i odzywały się częste oklaski. Przedstawienie skończyło się przed godz. 11. Część gości rozjechała się. Pozostali pili jeszcze herbatę w apartamentach Walerji.

Dziś o godz. 11 rano, w kościele Burgu, odbył się najważniejszy punkt programu, bo pobłogosławienie związku ślubnego. Uroczystość nosiła cechę czysto prywatną. Obecni byli tylko członkowie rodziny cesarskiej i Orleańskiej, wraz ze swemi świtami.

Kościół wspaniale przybrany, cały tonął w palmach i azaljach. Kosztowny baldachim rozwieszony był nad miejscem, które mieli zająć narzeczeni. Gdy w świątyni zgromadzili się zaproszeni, wielki mistrz ceremonji zawiadomił cesarza, że wszystko jest gotowe i orszak ruszył do kościoła. Na czele postępował furjer dworski. Dalej narzeczony, w towarzystwie księcia de Chartres i arcyksięcia Józefa. Następnie szła narzeczona arcyksiężniczka Marja Dorota, prowadzona przez księżnę Paryża i arcyksiężnę Klotyldę. Cesarz, w mundurze marszałka austrjackiego, prowadził pod ramię królowę portugalską, książę Connaught księżnę Aosty, książę Aosty arcyksiężnę Marję Józefę, arcyksiążę Otton księżnę de Chartres. Narzeczona ubrana była w przepyszną suknię. Ogon długi na cztery metry, zahaftowany liljami francuskiemi, niosły damy dworskie. Welon, istne arcydzieło sztuki koronkarskiej, pochodził z fabryki francuskiej. Trzymała go w rękach hrabina Cziraky.

Opis ceremonji ślubnej wysłałem depeszą. Dodaję tu jeszcze, że po jej ukończeniu, miejsce hrabiny Cziraky, wielkiej ochmistrzyni arcyksiężniczki Marji Doroty i wielkiego ochmistrza hrabiego Juljusza Szaparego, zajęli natychmiast: księżna de Luynes i książę de Lorge.

O godz. 12 cesarz na osobnej audjencji przyjął młode małżeństwo i życzył im szczęścia w przyszłem pożyciu.

„OBYWATEL“.

OBRAZY WSPÓŁCZESNE

malował z natury (13)

JÓZEF ROGOSZ.

(Ciąg dalszy).

Nie namyślając się tedy długo, przysiadł do stolika i zaczął grać. Z początku fortuna mu sprzyjała, miał nawet kilkanaście guldenów wygranych, jednakże wkrótce całkiem się od niego odwróciła. Wtedy głęboko oddychał, zimny pot z czoła ocierał, ale mimo to grał dalej, bo koniecznie chciał się odbić. Nic jednak nie pomogło. Nieszczęście tak go ścigało, że nietylko wszystko przegrał, co miał dziś dostać, t. j. 50 guldenów, lecz na domiar złego musiał jeszcze z własnej kieszeni dopłacić 30 guldenów. Wyjął prędko pieniądze, drżącą ręką przeliczył, i na stół je kładąc jęknął:

— Wielmożny panie! Niech się choć pan hrabia nademną zlituje i nikomu o tem nie wspomina.

— Bądź spokojny, Josiu! Przecie nie będę ci psuł interesu.

— Dziękuję panu hrabiemu, dziękuję! — zawołał, młodego człowieka za rękę chwytając. Ucałowawszy ją kilkakrotnie, zerwał się, z pokoju jak z procy wyleciał, i w mieszkaniu pana Stanisława nie pokazał się przez pół roku. To był jedyny, prawdziwie zły interes, jaki zrobił.

Josio jednak nie samą lichwą się trudnił. W dzień biegał po mieście, i dłużników swoich odwiedzał, wieczorem zaś siadał do książki, i uczył się wytrwale, po kilka godzin z rzędu, bo koniecznie chciał zdać maturę. Wielką pomocą byli mu w tem biedni akademicy, którym pieniędzy pożyczał. Ci musieli go uczyć. Był między nimi jeden, któremu Josio zaufał aż 25 guldenów. Ten, za sam procent, przychodził doń przez dziesięć miesięcy codzień wieczór na godzinę, i uczył go doskonale, jak profesor, gdy po roku ze Lwowa wyjeżdżał, Josio, jako jego przyjaciel i dobroczyńca wziął mu za dług tylko wszystkie książki, pościel i większą połowę garderoby wraz z bielizną. Wprawdzie mówił, że wiele na tem stracił, lecz nie miał serca skarżyć swego korepetytora. Ucząc się, Josio dokładał równocześnie starań, by wszyscy profesorowie byli z nim związani. Po roku i to szczęśliwie osiągnął. Każdy go znał, bo każdy był mu coś winien. Pewnego dnia zwierzył się przed jednym z nich ze swemi zamiarami. Profesor wyjść nie mógł ze zdumienia. Josio widząc to rzekł:

— Pan profesor dziwi się, że się uczę, chociaż mam żonę i dzieci? A czy wielmożny pan myśli, że mnie przyjemnie chodzić i pieniądze pożyczać? Lecz z czego biedny żydek ma żyć, skoro nic nie umie? Niech jednak Pan Bóg pozwoli, żebym „zdał maturę“, do czego pan profesor zapewne mi dopomoże, a zaraz porzucę te paskudne interesa, któremi sam się brzydzę i pójdę bądź na prawo, bądź na medycynę, żeby zostać porządnym człowiekiem.

— Wiesz co, Josiu — odrzekł profesor — patrząc tak na ciebie nie byłbym nigdy przypuścił, że umiesz myśleć tak poważnie i szlachetnie. Ucz się więc dalej, ucz, a cokolwiek będzie w mojej mocy, wszystko dla ciebie uczynię. Pomówię także z mymi kolegami, żeby się twoim losem równie gorliwie zajęli. Zdaniem mojem, kwestji żydowskiej dopóty u nas nie rozwiążemy, dopóki was cywilizacja nie dźwignie i nie uszlachetni.

— Pewnie pewnie — Josio odpowiedział. — Jak my będziemy cywilizowani, to z pewnością zostaniemy Polakami!

— Spodziewamy się tego.

Po tej rozmowie Josio Knoblauch stał się osobistością, którą zaczął się interesować cały świat nauczycielski. Profesorowie utrzymywali między sobą, że sam patrjotyzm nakazuje im puścić przy maturze takiego ucznia, aby świat wiedział, że Polacy mają serce szlachetne, że żydów nie prześladują, przeciwnie, że wszelkiemi sposobami starają się ich dźwignąć tak pod względem moralnym, jak intelektualnym. Prócz tego studentom stawiali Josia Knoblaucha za wzór godny naśladowania.

On widząc, że jego akcje z każdym dniem idą w górę, gładził brodę, która mu w tym czasie wyrosła i dalej spekulując, uczył się po nocach. Ta jego wytrwałość mogła tylko podziw budzić.

W trzy lata po przyjeździe do Lwowa, otrzymawszy od profesorów wszystkie pytania, siadł do matury i zdał ją z wyszczególnieniem.

Otrzymawszy świadectwo, udał się do Salomona i na jego imię żyrował wszystkie weksle profesorów, gdyż przez wdzięczność nie mógł ich sam skarżyć. Smutne to zadanie miał więc Salomon spełnić...

VII.

Josio obciął teraz pejsy, ogolił brodę, a tylko wąsy zostawił, zmienił chałat na wiedeński tużurek, na nos włożył ciemne okulary, by mu bielmo zasłaniały i dokonawszy w ciągu jednego dnia tej metamorfozy, został cywilizowanym człowiekiem. Gdy go w tym stroju dr Silbermann zobaczył, klasnął w dłonie i ustami cmoknął. Ale chociaż siostrzeniec bardzo mu się teraz podobał, chociaż duma żydowska wielce była z tego zadowolona, że jeden z proletarjuszów rasy semickiej wspinał się coraz wyżej, mimo to interes osobisty wziął nad nim górę. Obejrzawszy więc Josia, zapytał półgłosem:

— A o interesach co myślisz?

— Przecie sam nie mogę się teraz niemi zajmować.

— Więc je porzucisz?

— A gdyby?

— Josiu, co ty mówisz?! — zawołał wujaszek głosem, w którym brzmiało przerażenie.

— A czy jako akademik mogę trudnić się pożyczaniem pieniędzy? — Josio go zapytał. — Czy koledzy nie powiedzieliby, żem lichwiarz?

— Josiu! Josiu! na co tobie być akademikiem? Wszak to jest *Tittel ohne Mittel*! A Goetz skończył uniwersytet? Prawda że nie, a mimo to stawia już czwartą kamienicę. Półtorak nie był nawet w gimnazjum, a dzięki Bogu ma trzy wsie... Lilien także się nic nie uczył, a jest bankierem i ma więcej tysięcy niż my obadwa włosów na głowie. Josiu, kto ma do spekulacji taki talent jak ty, ten nie potrzebuje uniwersytetu. Pieniądz, mój drogi, jest dziś wszystkiem, nie doktoraty.

Siostrzeniec słuchał cierpliwie, a gdy wujaszek skończył, tak odpowiedział:

— Wuj twierdzi, że pieniądz wart więcej niż doktorat, a ja utrzymuję, że jeszcze więcej wart ten, kto ma i pieniądz i doktorat. Przecie wuj nie mieniałby się dziś z pierwszym lepszym, który ma krocie, a jest prostym żydem.

— Czemu nie? Znajdź mi tylko takiego, a zobaczysz, że zaraz zrobimy interes.

— Ale choćby się wuj nawet zamienił, to ja sam nigdybym tego nie zrobił, bo kto ma głowę i doktorat ten może mieć krocie, nawet miljony. Zresztą dla czego niepotrzebnie nad temi rzeczami czas tracimy? Czy wuj myśli, że Josio całkiem już zgłupiał? Chociaż sam pożyczać nie będę, to jednak nie powiedziałem, że spekulacje zupełnie zarzucę. Ja tylko chcę teraz tak robić jak wujaszek. Ja będę *ein ordentlicher Mensch*, a inni niech moje pieniądze pożyczają. Wprawdzie procent będę miał trochę mniejszy, bo i Salomon, który odtąd będzie moim faktorem, potrzebuje także coś zarobić, lecz za to będę miał spokój i wielki honor!

Dr Silbermann musiał w duchu przyznać, że Josio Knoblauch wiedział czego chce.

— Jak widzę — rzekł — trudna z tobą rada. Ale kiedy tak być musi, to niech już będzie.

Jakiś czas rozmawiali wyłącznie o sprawach finansowych. Potem Josio w te słowa przemówił:

— Na uniwersytet jużem się zapisał, ale że chciałbym jak najprędzej rozpocząć praktykę adwokacką, więc przyszedłem wuja prosić, abyś mnie wziął do swojej kancelarji.

— A co mi za to zapłacisz?

— Jakto? ja mam za to płacić? A prostemu pisarzowi czy wuj nie płaci? — Przecie nikt nie zaprzeczy, że trochę więcej potrafię niż prosty pisarz.

— Ja, mój Josiu, nie potrzebuję pisarzów, tylko prawników.

Siostrzeniec widząc, że z wujaszkiem nie dojdzie do końca, ten bowiem chciał na nim koniecznie choć coś zarobić, powiedział sobie w duchu, że pójdzie do innego adwokata miejsca szukać. — Wszakże, gdy pomyślał, że nikt tak dobrze, jak dr Silbermann, mający w Galicji reputację pierwszego krętacza, nie wtajemniczy go w rozmaite kruczki i sztuczki, odstąpił od swego zamiaru i na nowo zaczął się z nim układać. Targ trwał przeszło godzinę. Wreszcie na tem stanęło, że w pierwszym roku Josio będzie pisał za darmo; w drugim wuj będzie mu płacił miesięcznie po 5 guldenów, w trzecim po 10, a w czwartym po 15 guldenów. Na rok piąty i późniejsze nie układali już warunków, ponieważ za cztery lata Josio spodziewał się złożyć ostatnie egzamina państwowe, poczem chciał mieć wolną rękę.

Po zawarciu ugody, nasz bohater usiadł na fotelu, zarzucił nogę na nogę i cygaro zapaliwszy, zaczął z wujem rozmawiać. Adwokat mógł się teraz przekonać, do jakiego stopnia umysł jego siostrzeńca rozwinął się w ostatnich trzech latach. Wszystko go interesowało; bardzo dużo wiedział; o ludziach trafny sąd wydawał; nawet polityka nie była mu obcą. Dr Silbermann gdy tak patrzył na niego, nie mógł przed sobą nie przyznać, że człowiek ten, nawet między swymi współwyznawcami był zjawiskiem niezwykłem. Jeśli kto więc, to on powinien był zajść daleko.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Część urzędowa.

Konkursy. Wydział Rady powiatowej żydaczowskiej rozpisuje konkurs na dwie posady lekarzy okręgowych z siedzibą w Żurawnie i w Nowem Siole z płacą roczną po 500 złr. aw. i ryczałtem na podróże służbowe po 300 złr. a. w. rocznie. Podania do 30 listodada b. r.

W Dyrekcji policji w Krakowie, względnie w ekspozyturze policyjnej w Nadbrzeziu, opróżnioną jest posada prowizorycznego strażnika cywilno-policyjnego z roczną płacą 360 złr. wraz z 25 prc. dodatkiem służbowym i prawem do dodatkow dziesięcioletnich. Przyjęty kompetent podlega 6-miesięcznej próbie służbowej.

W sądzie powiatowym w Żabnie opróżnioną została posada kancelisty do ksiąg gruntowych w XI randze z systemizowanemi poborami. Podania do 4 grudnia b. r.

Celem obsadzenia opróżnionej w sądzie krajowym w Krakowie posady adjunkta sądowego rozpisany jest konkurs z terminem do 22 listopada b. r.

Magistrat miasta Żółkwi celem nadania stypendjum imienia cesarza Franciszka Józefa I, utworzonego przez gminę król. miasta Żółkwi na wieczną pamiątkę panowania Jego ces. i król. Mości rozpisuje konkurs. Stypendjum to wynosi na rok szkolny 1896/7 54 złr. 60 ct. aw. i przeznaczone jest dla ucznia szkół gimnazjalnych, lub realnych (średnich), który postępem w naukach jako najgodniejszy na to zasłuży, a przynależy do gminy król. miasta Żółkwi. Podania do 20 b. m.

Rada szkolna okręgowa w Bohorodczanach celem stałego obsadzenia posad nauczycielskich rozpisuje konkurs. Podania do końca bm.

Licytacje. W celu oddania w przedsiębiorstwo budowy budynku dwupiętrowego na pomieszczenie seminarjum nauczycielskiego w Krośnie, rozpisaną jest wskutek uchwały Rady miejskiej publiczna licytacja *in minus* za pomocą pisemnych ofert, które najdalej do 20 listopada br. do godz. 6 popołudniu do krośnieńskiego Magistratu wnosić należy. Wadjum, które ma być dołączone do oferty, marką stemplową na 50 ct. zaopatrzonej, wynosi 5 prc. od sumy kosztorysowej.

(Gazeta lwowska nr. 254).

KRONIKA.

Kraków dnia 7 listopada.

Kalendarz kościelny. W sobotę Herkulana i Amaranta, męczenników; jutro Niedziela Opieki Najśw. Marji Panny; pojutrze Teodora, żołnierza i Ursyna.

Jutro w kościele Najśw. Panny Marji kazanie o godzinie 10 wypowie ks. dr Caputa, sumę odprawi następnie ks. Podczerwiński.

W kościele księży Pijarów jutro uroczystość Opieki Najświętszej Marji Panny.

W kościele OO. Paulinów na Skałce jutro odpust bractwa Aniołów Stróżów.

W kościele Marjackim jutro uroczysta Wotywa cechu kramarzy przy ołtarzu św. Karola Boromeusza.

Kalendarz myśliwski. W miesiącu listopadzie wolno polować na: słonki, jelenie, kozły [rogacze], zające, borsuki i lisy; na jarząbki, cietrzewie i głuszce, bażanty, kuropatwy, przepiórki, dzikiego gołębia, dropie, pardwy, oraz na wszelkie ptactwo błotne i wodne w ogólności.

Ochraniać należy: łanie, kozły, cielęta i szpiczaki, oraz kury głuszcze i cietrzewie.

Kalendarz rybacki. — W miesiącu listopadzie wolno łowić bolenia, lepienia, głowacicę, świnkę, wyrozuba, czopa, sandacza, brzanę, brzankę, cytrę, leszcza, węgorza czeczugę, klonka, jazia i szczupaka.

Ochraniać należy łososia i pstrąga, oraz raka samca i samicę.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godzinie 6 minut 44, zachód przypada o godzinie 4 minut 5, długość dnia 9 godzin minut 21.

Stan powietrza. Dnia 7-go listopada o godzinie 7 rano barometr 741,9 termometr 0°0 C., wilg. 87%, wiatr wschodni. Zachmurzenie 10.

Kupujcie tylko u chrześcijan!

Chór akademicki. Walne zgromadzenie członków „Chóru akademickiego“ odbędzie się w niedzielę d. 8 listopada b. r., o godz. 4 po południu, w lokalu Chóru *Collegium novum* sala nr 39.

* **Z Towarzystwa ogrodniczego.** Staraniem Tow. ogrodniczego krakowskiego w życie wprowadzone, a przez wysokie Ministerjum rolnictwa subwencją utrwalone kursa wieczorne ogrodnictwa, odbywają się corocznie od pierwszych dni listopada do połowy marca. Wykłady odbywają się w lokalu Tow. ogrodniczego (Mikołajska 5, I piętro) od godziny 6 do 8 wieczorem codziennie, z wyjątkiem dni świątecznych, niedziel i feryj zapustowych. Ciało nauczycielskie składa się: z dyrektora kursów prof. E. Janczewskiego i wykładających pp.: Klusa, inspektora J. Brzezińskiego i dra Stanisława Golińskiego.

Przedmioty wykładowe są następujące:

Pomologja. Nauka o pochodzeniu, wzroście i najważniejszych odmianach drzew i krzewów owocowych, 1 godzina tygodniowo, wykłada prof. E. Janczewski.

Sadownictwo. Prowadzenie szkółek, rozmnażanie, hodowla i cięcie drzew i krzewów owocowych, 3 godziny tygodniowo, wykłada inspektor J. Brzeziński.

Warzywnictwo. Hodowla warzyw w inspekcie i na gruncie, 2 godziny tygodniowo, wykłada Inspektor J. Brzeziński.

Ogrodnictwo ozdobne. Zakładanie parków i ogrodów ozdobnych, drzewo- i krzewoznawstwo (Dendrologja), hodowla drzew, krzewów i głównych roślin ozdobnych gruntowych i szklarniowych, 3 godz. tygodniowo, wykłada p. J. Klus.

Teorja ogrodnictwa. Niezbędne i zasadnicze pojęcia z dziedziny fizyki, chemji, botaniki (ogólnej i systematycznej) i z entomologji, 3 godziny tygodniowo, wykłada dr St. Goliński.

Słuchacze mają swobodę wyboru jednego lub kilku z danych przedmiotów; ci jednak, którzyby chcieli poddać się egzaminowi i na jego podstawie uzyskać świadectwo (w 2-giej połowie marca), muszą wprzódy wysłuchać wszystkich przedmiotów w ciągu jednego lub dwóch lat i brać udział w ćwiczeniach i demonstracjach. Wykłady te będą bowiem uzupełnione demonstracjami i ćwiczeniami praktycznemi, odbywającemi się w ogrodzie doświadczalnym Uniwersytetu Jagiellońskiego na Prądniku Czerwonym, w prywatnych ogrodach w Krakowie, jak również w krakowskim ogrodzie miejskim. Będą one prowadzone przez pp.: inspektora Maleckiego i inspektora Brzezińskiego, a ich program zostanie ogłoszony przy zakończeniu wykładów. Opłata, którą Tow. ogrodnicze pobiera, wynosi: 1 koronę wpisowego i po 1 koronie za godzinę wykładową w tygodniu, co razem za cały kurs uczyni 13 koron. Członkowie Tow. ogrodniczego, pomocnicy i praktykanci ogrodniczy, jak również uczniowie i uczennice Seminarjum nauczycielskiego płacą tylko wpisowe (1 koronę).

* **Z sądu.** Pięć lat ciężkiego więzienia, z postem co 14 dni a po odsiedzeniu kary dozór policyjny, zaaplikował w piątek trybunał na mocy werdyktu przysięgłych, Janowi Fitas'iskiemu, nałogowemu złodziejowi, który za różne ciężkie grzechy względem kodeksu karnego popełnione, pokutował już 19 letniem ciężkiem więzieniem. Fitasiński snać upodobał sobie mury więzienne, skoro bowiem wychodzi z nich na świat, dokłada wszelkich starań ażeby znowu tam powrócić. Złodziej tym razem złapany został na Małym rynku w nocy z 27 na 28 września b. r. z pieniędzmi skradzionemi w sklepie Süsskinda. Trybunałowi przewodniczył radca Wawrausch, oskarżenie wnosił zastępca prokuratora p. Katyński.

* **Kasyno powszechne** urządza pierwszą zabawę w tegorocznym sezonie nie dzisiaj, lecz w sobotę d. 21 bm. We środę d. 11-go odbędzie się zebranie męskie i wspólna uczta.

* **Mianowania w straży skarbowej.** Nadkomisarzami II. klasy zamianowało ministerstwo skarbu komisarzy: Zygmunta Sękowskiego, Stefana Dańcewicza, Filipa Kleissa i Michała Rusina: komisarzami zostali porucznicy: Mikołaj Weyde i Andrzej Sawicki, praktykant konceptowy Aleksander Eckert, tudzież respicjenci: Fryderyk Daszyński, Karol Ludwig, Teofil Siemianowski, Stanisław Jakubowski, Michał Drygiewicz, Franciszek Lewicki, Emil Strzelbicki i Józef Pniewski.

* **Trybunał administracyjny** odrzucił jako nieuzasadnione zażalenie miasta Krakowa przeciw ministerstwu oświaty, wniesione z tego powodu, iż ministerstwo zatwierdziło orzeczenie galicyjskiej Rady szkolnej, zakazujące używania, bez pozwolenia Rady szkolnej, budynku szkolnego do jakichkolwiek innych celów, wyjąwszy szkolnych. Przedstawiciel ministerstwa Redel podniósł podczas rozprawy, iż podobne zmiany przeznaczenia budynku szkolnego mogłyby oddziałać na niekorzyść szkolnictwa i tak np. w niniejszym przypadku, wskutek umieszczenia w szkole chorych na cholerę, nauka w tej szkole zamiast 1 września, mogła się dopiero rozpocząć 10 września.

Wiadomości kościelne. Archidyecezja lwowska obrz. łać.: Kanoniczną instytucję na probostwo w Andrasfalwie otrzymał ks. Antoni Wiśniewski, tamtejszy administrator. — Administratorami ustanowieni w Brodach ks. Wojciech Kułakowski, kooperator przy kościele św. Anny we Lwowie; w Żydaczowie ks. Kazimierz Łoziński, kooperator z Kałusza. — Od obowiązków duszpasterskich uwolniony aż do czasu wyzdrowienia ks. Dawid Niemiec, administrator w Żydaczowie. — Przeniesieni księża: Leon Kurylak z Żydaczowa do Podkamienia koło Rohatyna, Jan Bladowski z Kochawiny do Kałusza i Jan Bahacz, po rezygnacji z probostwa w Sołotwinie w charakterze wikarjusza do Trembowli.

Konkurs na probostwa w Brodach i Sołotwinie ogłoszony z terminem do 15 grudnia b. r.

Dyecezja przemyska. Zamianowani: ks. dr Antoni Trznadel, prof. Uniwersytetu w Krakowie, honorowym asesorem i referentem konsystorza bisk. w Przemyślu; ks. F. Borek, wikary w Iwoniczu, kapelanem wojskowym II kl. — Odznaczeni *usu expos. can.* ks. W. Amelikowski, prob. w Jodłówce i ks. A. Walawender, prob. w Szalowej. — Przeznaczeni: ks. Wł. Gryziecki, wojsk. kurat. I kl. z Wiednia do Krakowa, nowomianowany kapelan ks. F. Borek do Wiednia.

Dyecezja tarnowska. Zamianowani: ks. Józef Wątorek, katecheta przy 6-kl. szkole chłopców w Nowym Sączu, prowizorycznym katechetą przy gimnazjum w Tarnowie; ks. Jan Koźmian, wikary w Nowym Sączu, prowizorycznym katechetą przy 6-klasowej szkole chłopców tamże.

Awans listopadowy w armji. W strzelcach: Kapitanami II klasy: Hartman G. z 20 do 13 bat., Pfeffer D. 4 bat., Leskovar J. z 31 do 30 bat.

Porucznikami: Unger J. i Stössel L. 16 bat., Kardasch E. 13 bat.

Podporucznikami: Kade H. 16 bat. Heissig O. 4 bat., Majetić F. 13 bat., Karger M. 30 bat., Bittner W. 32 bat., Dedinszky W. 32 bat., Sterz A. 13 bat., Dec F. 30 bat., Engel F. 16 bat., Spaleny J. 4 bat.

W kawalerji. Rotmistrzami I. klasy: Czechowski Rud. 8 p. uł., Binder F. 11 p. uł., Obertyński M. adjutant komenderującego 11 korp., Henninger Ludwik 6 p. uł., Dirnhofer E. 1 p. uł., Kirchmayer L. 6 p. huz.

Rotmistrzami II klasy: Kandis K. 6 p. uł., Kulczyc-Wisłocki 1 p. uł., Enis W. 8 p. uł., Reiss J. 10 p. drag., Móricz Al. 12 p. huz., Pacher M. 2 p. uł., Strzelecki Z. 11 p. drag., Rutkowski T. 8 p. ul,, Zborowski J. 2 p. uł., Koziebrodzki J. 6 pułku dragonów.

Porucznikami: Högl F. 4 p. uł., Fackh L. 5 p. huz., Dengler A. 8 p. uł., Wondra F. 9 p. drag., Altgeier W. 11 p. uł., Gellinek Ch. 1 p. uł., Bittner Maks. 10 p. drag., Alzner R. 4 p. uł., Haeffner Paweł 6 p. huz., Moser Rud. 7 p. uł., Schmidt K. 9 p. drag., Slaby Ant. 8 p. ul., Pereira H. 3 p. uł.. Resch A. 10 p. drag., Larisch O. 1 p. uł., Fröhlich A. 2 p. uł.

Podporucznikami: Dlauhowesky K. 2 p. uł., Vogl E. 4 p. uł., Ruppert Kar. 10 p. drag., Ripka Ad. 7 p. uł., Kolhanig R. 2 p. uł., Jekelfalussy S. 12 p. uł., Fay Kol. 5 p. huz., Thomka W. 6 p. huz., Klobus R. 3 p. uł., Swoboda W. 8 p. uł., Redwitz F. 11 p. uł., Rothermann Karol 7 p. uł., Chorinsky M. 12 p. uł., Thun Hohenstein H. 1 p. uł., Dreyhausem H. 9 p. drag.

W artylerji zamianowani zostali: kapitanem I. kl. Kanzian Fryd. 31 p. art. dyw.; kapitanem II. klasy Karol Raser 1 p, art.; porucznikami: Przygodzki 1 art. dyw., Freiberger L. 1 art., Primavesi E. 1 art., Szameit 4 art. dyw., Melnitzky O. 3 art. dyw., Waltl J. 29 art. dyw., Slawik L. 3 art. dyw., Cichocki O. 30 art. dyw., Mandich A. 10 art.. Braunhofer R. 29 art. dyw., Dzierżanowski K, 32 art. dyw., Emer Jan 10 art., Zagórski J. 1 art. dyw., Rheina-Wolbeck A. 11 art., Kiciński A. 10 art., Dobrzański St. 25 art. dyw.; podporucznikami: Szenk Ant. 1 art., Klebeck W. 33 art. dyw., Lackinger F. 1 art. dyw., Ranzenberger H. 10 art., Machatschek Emil 3 art. dyw., Vacek F. 32 art. dyw,, Merlitschek R. 11 art., Müller F. 31 art. dyw., Schrodt O. 30 art. dyw.

(C. d. n.)

Wdzięczny Polakowi. *Gazeta świąteczna* pisze co następuje: Otrzymaliśmy list następujący w kopercie ze znaczkiem pocztowym cesarstwa niemieckiego: „Szanowny panie pisarzu *Gazety świątecznej!* Posyłam wiadomość, którą proszę wydrukować w swojem piśmie i pod nagłówkiem „Wdzięczność Polakowi“. Oto dnia 15 września tego roku byłem w Gnieźnie i na dworcu kolejowym rozwiązał mi się jakoś rzemyk u pugilaresu, z którego wypadło 3609 marek (czyli około 1700 rubli). Idę do kasy, żeby kupić bilet na przejazd koleją do Poznania i tu spostrzegam, że pieniędzy nie ma. Poszukiwałem ich pilnie, ale nie znalazłszy, uważałem za zgubione na zawsze. Chodzę smutny, aż tu zbliża się do mnie jakiś młodzian, mający lat 18 albo 20 i wypytuje mnie bacznie o wszystko. Kiedy przekonał się, że to ja zgubiłem pieniądze, oddaje mi całą moją zgubę. Chciałem go wynagrodzić, ale on odpowiedział: „Czy mnie co kosztuje to jedno schylenie się?“ — i żadnego wynagrodzenia przyjąć nie chciał. Na dalsze moje naleganie, żeby powiedział, jak mu mam okazać moją wdzięczność, rzekł: „Bądź pan w sercu swem wdzięczny Polakowi“.

Zachwycił mnie ten piękny i szlachetny postępek młodziana. Dał mi Bóg szczęście trafić na takiego człowieka, którego niech Bóg wynagrodzi! Toć gdyby kto inny znalazł moją zgubę, zabrałby ją sobie może na własność. Odtąd też poczułem w sobie taki szacunek dla Polaków, jakiego przedtem nie miałem, gdyż u nas wychodźcy wasi nie mają wielkiego poszanowania. O tym młodzianie dowiedziałem się tylko, że się nazywa Florjan Jackowski i pochodzi z okolic Słupey (w gub. kaliskiej). Jestem mu bardzo wdzięczny, a przez niego i wszystkim jego rodakom.

E. Richurd Hohendorf“.

Curiosum. Jedno z pism lwowskich otrzymało w tych dniach takie sprostowanie na mocy § 19 ustawy prasowej: „Wielmożni Pani Redaktorze. Po mieszci szmieje si ludzi, co pański gazety jest nadrukowano, co ja woził piasku na drodze a teraz zrobił taki pański wybory coby zostać marszałkim. Przeprosim honor pański, to nie ja woził piaski to woził Glüker, ten sam co zrobił taki most co odrazu pęknił na dwoje i on zrobił taki wybory coby znów wozić piaski i zrobić się marszałkim. Proszy tak nadrukować coby ludzi nie szmiali si ze mni i nie paskudzili na mieszci. Padam do nug

Mechyl Diner.“

Czy to nie farsa!

Z Łopatyna piszą: Grób jenerała Dwernickiego idzie całkiem w zapomnienie. W dzień zaduszny pusto tu było i ciemno, choć niedawnemi jeszcze laty dekorowano to miejsce spoczynku jenerała i oświetlano wspaniale. Późnym wieczorem dopiero zabłysły na mogile dwie skromne świeczki, a garstka publiczności odśpiewała u stóp jej pieśń nabożną: „Jezu w Ogrojcu mdlejący“.

Sejmik relacyjny. Z Nowego Targu piszą d. 2 b. m.: Dziś stanął p. ordynat Tadeusz Czarkowski, poseł ziemi nowotarskiej, przed wyborcami, aby zdać sprawę ze swych czynności poselskich. Zgromadzenie zagaił ks. Krówczyński, marszałek powiatu, którego też na wniosek mecenasa Nowotnego zgromadzenie wybrało przez aklamację przewodniczącym. P. Czarkowski, zaznaczywszy na wstępie, że — jak to wyborcom w czasie ubiegania się o mandat zaznaczył — nie należał w Sejmie do żadnego stronnictwa ani klubu, gdyż wychodzi z tej zasady, że nie jest posłem „klubowym“, ale posłem na Sejm, a mając wolną rękę, głosował zawsze z przekonania, że sprawa, za którą głosuje, jest słuszną. Następnie w wyczerpującem przemówieniu przedstawił szanowny poseł wyniki prac ubiegłej kadencji sejmowej. Po przemówieniu szanownego posła zabrał pierwszy głos włościanin Kobylarczyk z Gronin, który w serdecznych słowach dziękował posłowi za jego pracę w Sejmie i zaznaczył, że najmilej jego ucho uderzyło to, iż szanowny poseł rozpoczynając swoje sprawozdanie, zaznaczył, że dziś w tych trudnych czasach jest najważniejszą rzeczą, aby lud stał silnie przy religji i narodowości i szanował duchowieństwo. Nastąpiły potem interpelacje:

Adwokat dr Geissler interpeluje posła w sprawie utworzenia sądu obwodowego w Nowym Targu, którego brak cały powiat ogromnie odczuwa. Sąd bowiem obwodowy w Nowym Sączu, gdzie Nowy Targ należy, odległy jest od niektórych gmin 17 do 20 mil. W sprawie tej zabiera również głos wójt z Kmuszowa, Cisoń, prosząc posła, by zechciał sprawą tą gorliwie się zająć. Drugi interpelant, obywatel pan Lgocki, interpeluje w sprawie budowy drugiej drogi z Chabówki do Nowego Targu, której budowa w swo-

im czasie rozpoczęta, później z powodu pogłoski o utworzeniu kolei Chabówka-Zakopane wstrzymaną została; budowa tej drogi bez względu na to, czy kolej będzie lub nie, dla powiatu jest niezbędną, teraźniejszy bowiem gościniec krajowy, prowadzący przez Obidowę absolutnie nie nadaje się dla transportu rzeczy i towarów. Następnie żądał mowca, aby poseł zajął się regulacją obu Dunajców i w tej sprawie zażądał od Sejmu odnośnych kredytów meljoracyjnych, a w końcu podniósł żywotną bardzo sprawę utworzenia gimnazjum w Nowym Targu, co rząd już przeszło od lat 20 obiecuje. Nad sprawami temi rozwinęła się dłuższa dyskusja, której rezultatem było, że szanownemu posłowi położono na sercu w szczególności dwie sprawy, a to utworzenie sądu obwodowego i gimnazjum. Szanowny poseł odpowiadał na każdą interpelację bardzo dokładnie i wyczerpująco i ku zadowoleniu panów interpelantów. Gdy już nikt nie żądał głosu, p. Marszalik zamknął zgromadzenie, a włościanie gromkim okrzykiem „niech żyje nasz poseł“ wyrazili szanownemu panu posłowi swoje jednogłośne wotum zaufania.

Zamach na Uniwersytet dorpacki. *Nowoje Wremia* wystąpiło z artykułem, w którym podnosi konieczność przeniesienia Uniwersytetu dorpackiego do jednej z rosyjskich gubernji. Dziennik ten twierdzi, że Uniwersytety na kresach są niepotrzebnym zbytkiem.

Teatr, Literatura i Sztuka.

* Dyrekcja krakowska wprowadza zacząwszy od jutrzejszej niedzieli, wszędzie w większych miastach popularne przedstawienia popołudniowe po zniżonych cenach. Początek widowisk o godzinie 3 po południu. Repertoar został już ułożony, na pierwszy ogień idą „Filareci“ Staszczyka. Młodzież nasza powinna skwapliwie skorzystać z nowo wprowadzonych przedstawień, bo to i ceny możliwsze dla „studenckiej“ kieszeni i czas poręczniejszy.

* „Madame l'avocat“ wodewil trzyaktowy pp. Depré i Galipaux, wystawiony został w ubiegły wtorek w nowym teatrze Athénée-Comique, przerobionym z byłego Comedie Parisienne. „Madame l'avocet“ jest panią Jollivard. małżonką adwokata Jollivard'a, o sławie którego żona wciąż marzy. Pan adwokat wplątał się w brzydką sprawę. Zaznajomił się z pewną młodą Amerykanką, wobec której podał się za malarza, przybierając jednocześnie fałszywe nazwisko. Lecz córa drugiej półkuli, przyciska biedaka do muru, żądając poślubienia jej. Adwokat omal nie dopuszcza się bigamji. Lecz wszystko się układa, pani Jollivard przebacza, a popycha ją do tego sprawa rozwodowa, prowadzona przez jej męża, która, mówiąc nawiasem, okrywa go chwałą. Dodać należy, że adwokat wygrywa sprawę, używszy wszystkich wskazówek, jakie żona, „Madame l'avocat“, poddała mu, nie domyślając się. Wodewil trąci mocno operetką.

Repertuar teatru miejskiego. W sobotę, 7 bm., „Mamuty“, komedja w 4 aktach hr. Dieduszyckiego (nowość). W niedzielę, 8 b. m., „Filareci“, obraz dramatyczny na tle historycznem w 4 aktach Adama Staszczyka (po raz czwarty), początek o godzinie 3 popołudniu, przedstawienie popularne. W niedzielę, 8 b. m., „Popychadło“, komedja w 4 aktach a 5 odsłonach Jana Szutkiewicza, początek o godzinie 7. W poniedziałek, dnia 9-go b. m., „Posażna jedynaczka“, komedja w 1 akcie J. Aleks. hr. Fredry (syna), „Dzieci muzy“, komedja w 1 akcie Fr. Dominika (na fundusz zakupna domu śp. Matejki).

Rada powiatowa krakowska.

Rada powiatowa krakowska po wysłuchaniu nabożeństwa w kościele OO. Reformatów, zebrała się w piątek w sali obrad dla ukonstytuowania swojego wydziału. Zgromadzeniu wobec delegata namiestnictwa p. Laskowskiego, przewodniczył St. hr. Badeni. Pan starosta Laskowski oświadczył, że według ustawy wybór Piotra Czepca z Liszek jest nieważny, ponieważ ten urzęduje jako pisarz gminny. Na to p. Franciszek Wójcik zwrócił uwagę, że Czepiec według innego artykułu ustawy jest potrójnie uważanym za kwalifikującego się na członka Rady, raz, że płaci podatek gminie, jest właścicielem obszaru a nadto jest właścicielem realności włości sąsiedniej. Wywodu p. Wójcika nie uwzględniono i wybór Piotra Czepca został unieważniony.

Przy wyborze prezesa p. Alfred Milieski postawił kandydaturę dra Franciszka Paszkowskiego. Przeciw tej kandydaturze powstała silna opozycja ze strony małej własności, podniesiona przez p. Wójcika. Przy głosowaniu na prezesa na 25 głosujących otrzymał dr. Franciszek Paszkowski 14 głosów, zaś p. Alfred Milieski 11 głosów. Wybranym przeto został p. dr Franciszek Paszkowski.

Dr Franciszek Paszkowski w dłuższem przemówieniu podziękował za wybór i zaznaczył, że takowy przyjmuje jako spełnienie trudnego obywatelskiego obowiązku. W dalszym ciągu zaznaczył, że będzie obradami Rady powiatowej kierować ze ścisłą bezstronnością i poszanowaniem jak najdalej idącej wolności słowa, przestrzegając jednak, aby nakreślone ustawami granice przekraczane nie były i aby echa walk politycznych i społecznych w Radzie powiatowej się nie odzywały.

Witając nowo obranych radców z grupy mniejszej własności, wyraził mowca nadzieję, że przystąpią do pracy z tą samą dobrą wolą, co ich poprzednicy i że przypatrzywszy się temu w jaki sposób sprawy ludu wiejskiego w tej Radzie powiatowej zawsze traktowane były i będą, pozbędą się uprzedzeń, które służyły za hasła wyborcze. W końcu zaznaczył, że zakres działania Rady powiatowej nie daje pola do walk politycznych i wezwał wszystkich bez różnicy stronnictw do wspólnej pracy dla dobra powiatu w zgodzie i karności, niezbędnej dla powodzenia publicznej sprawy.

P. Wójcik odpowiedział, że jest ciekawy, czy słowa te nie będą próżnem echem, obijającem się o ściany, gdyż mało wierzy w przyrzeczoną bezstronność. Rada powiatowa dotychczas była biórem agitacyjnem, którego urzędnicy przy wyborach wywierali presję na wyborców. Jeżeli sprawy nie będą kierowane podług naszych życzeń, wtedy pójdziemy inną drogą. Na wiceprezesa partja małej własności stawiała kandydaturę p. Wójcika, większość jednak wybrała p. Jana Skirlińskiego (14 głosów). Poseł Wójcik otrzymał głosów 11. P. Skirliński, dziękując krótko za wybór, zapewnił, że mimo nieufności zostanie zawsze wiernym przyjacielem ludu jakim był dotąd.

Do wydziału wybrano z małej własności Stanisława Czekajskiego członka, a Franciszka Ptaka jego zastępcą, obu jednogłośnie. Z większej własności wybrano członkiem rzeczywistym Stanisława Ożegalskiego, zastępcą dra Stefana Skrzyńskiego. Z handlu i przemysłu wybrany został członkiem rzeczywistym Jan Kanty Kirchmajer, zastępcą hr. Mycielski Władysław. Z ogólnej Rady wybrano na członków rzeczywistych Alfreda Milieskiego i Józefa Kudasiewicza, a na tychże zastępców: ks. Michalika i ks. Edwarda Królikowskiego. Zastępcą wiceprezesa wybrano Wincentego Fryca z Czernichowa i to głosami z większej własności, ponieważ członkowie małej własności wstrzymali się od głosowania.

Przed przystąpieniem do wyboru wydziału pow. Kasy oszczędności, p. Wójcik oświadczył, że wobec wyniku wyboru, uważa, że ich kurja jest ignorowawa i dlatego od dalszych wyborów wstrzyma się wraz z innymi. Dzisiejsza Kasa, choć jej byt zagwarantowany naszemi podatkami — mówił poseł Wójcik — nie uwzględnia kredytu dla włościan, udziela jednak go chętnie s p e k u l a n t o m b a n k r u t u j ą c y m. Nie mamy do niej zaufania.

Dr Paszkowski zapewnia, że kasa przez należyte ubezpieczenie z powodu bankructwa Wohlfeldów nie poniosła żadnej szkody... Co zaś do udzielenia kredytu włościanom przyrzeka prezes, że w przyszłości będzie baczył, aby te były jak najwięcej uwzględniane. Przystąpiono do wyboru wydziału Kasy oszczędności, do którego weszli: z łona Rady pp.: Ożegalski Stanisław, Kirchmayer Jan Kanty, Kudasiewicz Józef, ks. Michalik Jan, Jałbrzykowski Zygmunt i Wójcik Franciszek; z po za Rady pp.: Jawornicki Józef, kupiec; dr Schoen Henryk, adwokat; Niemczewski Franciszek, notarjusz; Szybalski Mieczysław, radca sądu; dr Szarski Henryk, kupiec i Kroebl Franciszek, urzędnik Tow. wzaj. kredytu. W końcu wybrano dwóch członków do Rady szkolnej pp.: Józefa Kudasiewicza i Józefa Raźnego. Po wyczerpanym porządku dziennym nowy prezes zamknął posiedzenie, dziękując p. delegatowi za poparcie, jakie Rada z jego strony doznaje. P. delegat Laskowski w odpowiedzi zapewnił, że z równą przychylnością i nadal powodować się będzie dla tejże Rady. Posiedzenie zakończyło się o godz. wpół do 2 po południu.

HUMOR.

Z teki praktycznego filozofa.

— Na razie powodzenie tworzy nazwisko, później nazwisko — powodzenie!

— Są ludzie, którzy nigdy nie przebaczą, że ich się nie potrzebuje!

— Czy to prawda, że Iks nie cierpi muzyki, nigdybym nie przypuszczała, że jest taki profan!
— To, to nie, ale jest głuchy.

— Ile też odziedziczyłeś?
— Wyniesie tak około sto pięćdziesiąt beczek białego!

Rzecz dzieje się przy spisywaniu aktu.
Pisarz (pyta). Żonaty, czy kawaler?
Swiadek wzdycha.
Pisarz (pisze). „Żonaty“.

OSTATNIA POCZTA.

= Nawiązując do niedawnego rozporządzenia ks. metrop. Kozłowskiego w sprawie zbierania w kościołach rzymsko-katolickich eparchji petersbursko-mohilewskiej składek na rzecz Tow. Czerw. Krzyża, zamieszcza *Warsz. Dziennik* uwagi, które są niezaprzeczenie znamienne. *Warsz. Dniewn.* pisze: „Zakomunikowaną przez naszego petersburskiego korespondenta wiadomość o tem, że metropolita petersburskiej eparchji rzymsko-katolickiej polecił wszystkim podległym mu kościołom wystawić skarbonki do zbierania ofiar na rzecz Czerwonego Krzyża, a podwładnemu duchowieństwu wyjaśnić parafjanom cały pożytek i znaczenie tej instytucji, można powitać tylko słowem uznania i szczerem życzeniem, ażeby wezwanie najstarszego w Rosji arcypasterza katolickiego usłyszał nietylko bezpośrednio podwładny mu kler i nietylko owce jego eparchji, ale także całe duchowieństwo katolickie w granicach państwa rosyjskiego, i ażeby na to wezwanie odpowiedzieli wszyscy nasi współobywatele wyznania katolickiego. Idzie tu naturalnie nie o rozmiary ofiar materjalnych. Rosja jest tak wielka i rosyjski „Czerwony Krzyż“ tak teraz stoi i tak jest zorganizowany, że jego instytucje, funkcjonujące w czasie pokojowym, mogą istnieć i bez podtrzymania ze strony poddanych rosyjskich wyznania katolickiego. Środek ciężkości danej kwestji leży w moralnem zespoleniu i w rozmiarach współczucia; w tym duchu inicjatywa katolickiego arcybiskupa jest pierwszym krokiem do zaniechania odrębności jednej części społeczeństwa od drugiej w sprawie rozwoju wysoce humanitarnej instytucji, mającej wyłącznie wzniosłe cele, oparte na miłości i współczuciu dla bliźnich.

N i e b ę d z i e m y p o r u s z a l i s t a r y c h r a n; n i e b ę d z i e m y p r z y p o m i n a l i o d e r w a n y c h e p i z o d ó w, m a j ą c y c h s t y c z n o ś ć z d z i a ł a l n o ś c i ą T o w. C z e r w o n e g o K r z y ż a w K r a j u n a d w i ś l a ń s k i m w ogólności, a w Warszawie w szczególności; n i e c h a j t e d r o b n e f a k t y r o z d r a ż n i a j ą c e j n a t u r y p r z e j d ą w k r a i n ę z a p o m n i e n i a, o b r a c h u n k i z p r z e s z ł o ś c i ą p o z o s t a w m y l i t e r a t u r z e h i s t o r y c z n e j, a s a m i, s t o j ą c n a s t r a ż y b e z s t r o n n e j o c e n y b i e ż ą c y c h w y d a r z e ń, b ę d z i e m y s i ę l i c z y l i z e z j a w i s k a m i w s p ó ł c z e s n e g o ż y c i a. Stojąc na tym punkcie zapatrywania i notując widoczną zmianę tonu zagranicznej prasy polskiej względem Rosji, widoczne uszczuplenie tendencyjnie kłamliwych wiadomości o Rosji, spokojne i zdrowe sądy, coraz częściej spotykane na łamach miejscowej prasy polskiej, trzeźwe myśli wypowiadane przez osoby, mające wpływ na wytwarzanie się opinji publicznej społeczeństwa polskiego (referat p. Spasowicza, poświęcony pamięci Pawińskiego) i nakoniec wyżej przytoczone wezwanie hierarchy kościoła katolickiego z powodu udziału katolików w działalności Czerwonego Krzyża, musimy przyznać, że w z n a c z e n i u d o p o m a g a n i a n o r m a l n e m u b i e g o w i ż y c i a p a ń s t w o w e g o n a k r e s a c h t u t e j s z y c h, w s z y s t k o t o ł ą c z n i e z a w i e r a w s o b i e „e r ę d o b r y c h o b j a w ó w“.

= Do *Polit. Corresp.* donoszą z Petersburga, iż następca hr. Szuwałowa na posadzie jenerał-gubernatora warszawskiego zostanie szef sztabu petersburskiego okręgu wojskowego jenerał B o b r i k o w. Jenerał-gubernator Kaukazu Szeremetiew, który ciężko zachorował, zostanie zastąpiony przez jenerał-gubernatora transkaspijskiej prowincji jenerała K u r o p a t k i n a.

W kołach dworskich utrzymują, iż w. ks. Sergjusz, który objął napowrót posadę jenerał-gubernatora moskiewskiego, pozostanie na niej jeszcze tylko pół roku i będzie przeniesiony na inne stanowisko. Jako rzecz bardzo prawdopodobną podają, iż przy zmianie roku w. ks. Michał ustąpi z prezydjum Rady państwa, a stanowisko to obejmie w. ks. W ł o d z i m i e r z.

Berlin 6 listopada (w południe). Od wielu lat przebywający w Berlinie literat francuski Grivot le Grancourt został wydalony rzekomo z politycznych powodów.

Berlin 6 listopada (w południe). Z Rzymu donoszą autentycznie, że kardynał Hohenlohe na krótko przed śmiercią spalił wszystkie swoje ważniejsze papiery. Oczekują mimo tego interesujących odkryć w sprawie kulturkampfu.

Paryż 6 listopada (w południe). Były radca municypalny, pamiętny z procesu panamskiego, Cottin, zastrzelił się. Samobójstwo wiążą z odkryciami Artona.

Konstantynopol 6 listopada (w połud.). Wielki wezyr wydał rozkaz do władz policyjnych, w którym donosi, że zagraniczne komitety armeńskie wysłały do Konstantynopola dwustu członków dla wykonania zamachów. Stu z nich już przybyło, stu innych znajduje się jeszcze na okrętach, stojących w porcie. Przypuszczają, że wskazanie na tę ostatnią okoliczność ma na celu wyjednanie pozwolenia na rewizję okrętów.

Niżny Nowogród 6 listopada (w południe). Na wystawie pali się hotel Francja. Wczoraj spaliła się stacja elektryczna Siemens i Halske, co wystawę pozostawiło bez oświetlenia.

Bruksela 6 listopada (w południe). Nowo zaślubieni księstwo Orleańscy mają przybyć tu 18 b. m. i spędzić ośm dni celem przyjęcia rojalistycznego komitetu.

Ostatnie telegramy „Głosu Narodu".

Wiedeń 7 listopada (rano). Ponieważ ugoda między Austrją a Węgrami nie przyszła do skutku, oba rządy mają sobie wypowiedzieć umowy cłowe i handlowe.

Lipsk 7 listopada (rano). Trybunał Rzeszy potwierdził wyrok uniewinniający adwokata Fritza Friedmanna.

Meran 7 listopada (rano). Ks. Würtemberski Wilhelm umarł wczoraj w nocy wskutek paraliżu serca.

Paryż 7 listopada (rano). *New York Herald* jest upoważniony do oświadczenia, że obawy prasy europejskiej co do zapatrywań Mac-Kinleya w sprawie ochronnej polityki celnej są bezpodstawne. Mac-Kinley zmodyfikował znacznie swoje pojęcia a choć popiera zawsze politykę celną, jednakże dalekim jest od skrajnych zapatrywań. Nowe ustawy ochrony ceł nie będą w żadnym razie przedłożone.

Paryż 7 listopada (rano). Sąd wersalski skazał Artona na ośm lat zwyczajnego więzienia; pierwszy wyrok uległ kasacji wskutek wadliwości formy.

Rzym 7 listopada (rano). Major Merazzini donosi, że przybył do Menelika i rozpoczął rokowania ugodowe. Z jeńcami włoskimi w liczbie 1300 obchodzi się Menelik dobrze.

Lizbona 7 listopada (rano). Z Azorskiej wyspy San Miguel donoszą o wielkich powodziach. Miasto Ribeira Quenta jest prawie zupełnie zburzone. Są już liczne ofiary w ludziach; (ale zbiory tegoroczne zniszczone, potonęło także mnóstwo bydła. Wszędzie panuje wielkie przerażenie.

Londyn 7 listopada (rano). Biuro Reutera donosi, że miasto Guaimara na Kubie, oblegane od 17 października przez 5000 powstańców, poddało się.

Wiedeń 7 listopada. — (Po zamknięciu giełdy). Kredyty 367·— Anglobanki 154·00; Länderbank 246·75; Staatsbahny 359·50; Lombardy 100·50; Renta majowa 101·25; Renta koronowa węgierska 99·25; Alpiny 83·80; Tureckie 46·80.

RADA PAŃSTWA.

(*Telegram własny Głosu Narodu*).

Wiedeń 7 listopada (rano). Na porządku dziennym wczorajszego posiedzenia był nagły wniosek dep. Pacaka, w sprawie uregulowania kwestji językowej w Czechach, na Morawie i Śląsku.

Dep. Pacak, uzasadniając nagłość wniosku, oświadcza, że sprawiedliwe uporządkowanie stosunków językowych w krajach korony czeskiej musi się stać pomostem do ostatecznego pomyślnego i sprawiedliwego uregulowania stosunków politycznych tych krajów. Mowca nie chce bynajmniej występować wojowniczo przeciwko niemieckim współmieszkańcom Czech, lecz staje tylko w obronie słusznego prawa swego narodu. Obecnie panujące stosunki nie dadzą się utrzymać zarówno ze stanowiska narodowościowej sprawiedliwości, jak również ze względu na rzeczową konieczność. Jak najrychlejsze zaradzenie złemu jest koniecznem.

Prezydent ministrów, hr. Badeni, składa następujące oświadczenie: „W sprawie stojącego dziś na porządku dziennym wniosku nagłego dep. Pacaka i towarzyszy, mam zaszczyt przedewszystkiem powołać się na moje kilkakrotne wywody w sprawach narodowościowych i językowych wogóle. Co się tyczy specjalnie królestwa czeskiego, rząd nie zapoznając równouprawnienia i równej wartości obu narodowości, zamieszkujących ten kraj, przyrzekł spełnienie rzeczowo uzasadnionych a z ogólnemi interesami zarządu państwa dających się pogodzić żądań, w zakresie sprawiedliwości i administracji, pod warunkami, które już w komisji budżetowej wskazałem. Od tego czasu nie zaszedł żaden jakiegokolwiek rodzaju wypadek, któryby mógł dać powód rządowi do zmienienia lub zmodyfikowania swoich zapatrywań w sprawie językowej. Rząd korzysta jednak ze sposobności, aby jeszcze raz powtórzyć, że jego cel: przywrócenie narodowościowego pokoju, a tem samem i uregulowanie stosunków językowych, jest bez zmiany utrzymany i że właśnie aby ten pokój pozostał trwałym, ma obowiązek przy odnośnych usiłowaniach strzedz według sił uprawnionych narodowych interesów i o ile możności do harmonji je doprowadzić. (Oklaski). W tym duchu postępować będzie rząd na przyszłość, musi się jednak oświadczyć przeciw wszelkiemu nagłemu przez chwilowe wpływy natchnionemu traktowaniu tej ważnej sprawy. Niech wysoka Izba dzisiejszą dyskusją nie utrudnia przeprowadzenia zamiaru rządu, przejętego życzliwością i bezstronnością. (Oklaski).

Dep. Scharschmid polemizuje z wywodami dep. Pacaka i obolewa, że w oficjalnych oświadczeniach postępowanie napastników zestawione jest w jednej linji z postępowaniem napastowanych, którzy znajdują się jedynie w stanie obrony koniecznej.

Dep. Stransky skarży się, że pewien dziennik, stojący blisko rządu napadł partję młodoczeską w sposób nieprzyzwoity. Mowca, przypomina, że w r. 1863 Austrja na rzecz Polaków w Rosji domagała się od rosyjskiego rządu wyłącznego używania polskiego języka w administracji. Takiej wyłączności nie wymagają wcale Czesi, ale też nie mogą zrozumieć, jak Polacy mogą teraz głosować przeciw wnioskowi Pacaka.

Dep. Russ zaznacza, że na załatwienie wniosku Pacaka nie ma w tej sesji czasu, ponieważ za porozumieniem wszystkich stronnictw, czas jest zajęty załatwieniem budżetu, po załatwieniu zaś preliminarza Izba zostanie rozwiązaną. Wniosek nie jest więc poważnie pomyślany. Niemiecki lud w Czechach nie może uczynić żadnych ustępstw w kwestji językowej. Niemiecki język, jest zdaniem mowcy, językiem bratającym wszystkie narody — czy się on będzie nazywał językiem państwowym, czy nie.

Dep. Lewakowski z radością zaznacza, że dyskusja prowadzona jest w pojednawczym tonie; powodem tego są bliskie wybory. Obecny rząd ma głowę janusową. Ani Niemcy, ani Czesi nie wiedzą, co rząd uczyni. Pierwszy numer nowego oficjalnego dziennika *Reichswehr* może dostarczyć wyjaśnień. Mamy tam opis wyborów w Węgrzech, widocznie inspirowany przez ministra. Taki sam przebieg będą miały wybory w Austrji! Artykuł ten oświadcza, że rząd musi przestać być kowadłem a musi stać się młotem, który będzie walił po głowach. Wniosek Pacaka odpowiada najnaturalniejszym postulatom sprawiedliwości.

Dep. Schücker twierdzi, że Niemcy w Czechach mniej potrzebują języka czeskiego niż w Wiedniu, oraz że żądanie, aby urzędnicy niemieccy w Czechach znali oba języki, jest upokorzeniem niemieckiego ludu. Niemcy nie mogą wdawać się w tę sprawę dopóty, dopóki kompleks kwestji odnoszących się do narodowego pokoju w Czechach nie zostanie załatwiony.

Dep Jaworski oświadcza imieniem Koła polskiego, że wnioski nagłe powinny być wnoszone tylko przy sprawach, przy których istnieje niebezpieczeństwo w zwłoce. Nie jest to pusty frazes, jeżli w imieniu Polaków zapewniam, że uznajemy wysokie znaczenie czeskiego ludu jako historycznej indywidualności, że jak najgoręcej i najszczerzej pragniemy, aby pomiędzy oboma równowartościowemi szczepami ludu w Czechach panowały pokój i zgoda, a zwłaszcza, aby Czechom przyznano wszystko to, co jest wynikiem równouprawnienia i co jest potrzebne do cywilizacyjnego i narodowego rozwoju. (Oklaski). Według poglądu mowcy, sprawa omawiana we wniosku Pacaka jest wewnętrzną sprawą krajową, przyczem droga powinna być wyrównana przez wzajemne ustępstwa stronnictw. W pierwszej linji Sejm jest uprawniony do postawienia tego żądania z jakiem Pacak występuje. Z prawdziwem zadowoleniem Polacy usłyszeli z ust prezydenta ministrów, że jest silną wolą dążyć do pokojowego załatwienia czeskich sporów. Nie bez powodów rząd przestrzega przed zbyt pospiesznem traktowaniem tej sprawy i Polacy będą dlatego głosować przeciwko nagłości wniosku, jakkolwiek sam wniosek jest dla nich wogóle sympatyczny, zwłaszcza że obejmuje uwzględnienie polskiej narodowości na Śląsku. (Oklaski na ławach polskich).

Dep. Vaszaty oświadcza, że na wiele rzeczy był ze strony Polaków przygotowany, ale że takiego zimnego tuszu, jaki Jaworski Czechom zaaplikował, nigdy się nie spodziewał.

Wiedeń 7 listopada (rano). Minister sprawiedliwości Gleispach odpowiadał na interpelację dep. Pacaka, czy rząd gotów jest w odpowiedni sposób postarać się o zabezpieczenie bytu wysłużonym i niezdolnym do pracy djurnistom w razie poszczególnych wypadków, zanim przyjdzie do skutku zapowiedziane przez ministra skarbu powszechne zabezpieczenie djurnistów na starość i od wypadków.

Minister rzekł, że może dać na pytanie odpowiedź bezwzględnie twierdzącą.

Wskutek reskryptu z d. 5 października b. r., przypada w udziale tym djurnistom, którzy od pięciu lat nieprzerwanie pozostają w służbie ministerstwa sprawiedliwości od 1 kwietnia 1897 10-procentowe podwyższenie ich djurnum aż do maximum 2 złr- dziennie, a w pewnych wypadkach do 2 złr. 20 ct. dziennie.

Gospodarstwo i handel.

Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie. (Dokończ.). Rząd sam uznaje niedostatki ustawy o zabezpieczeniu i zwołał w tym roku do Wiednia ankietę, w której atoli sprawę roztrząsano ze stanowiska więcej teorytecznego i naukowego. Obecnie podniesiono także i w innych Izbach austrjackich projekt ujęcia tej sprawy przez przemysłowców samych celem energicznego i radykalnego usunięcia istniejących obecnie braków. Komisja wnosi, aby porozumieć się z Izbą wiedeńską i innemi Izbami austrjackiemi, w ktorymby to wypadku przed urządzeniem takiego wiecu Izba krakowska urządziła w Krakowie ogólny wiec interesowanych w Galicji zachodniej tak. aby krajowi interesanci mieli możność poprzedniego porozumienia się i wystąpienia na wiecu austrjackim z pewnym stale określonym programem i z pewnemi żądaniami.

Po dłuższej dyskusji, w której podniesiono cały szereg pozytywnych wadliwości zakładów ubezpieczeń dla robotników i całą iluzoryczność wyborów przedstawicieli do tych zakładów, oraz omówiono stanowisko Izby do t. zw. komitetu akcyjnego przedsiębiorców, który to komitet zwołał był na 25° października do Wiednia również wiec przemysłowców, uchwalono wykonanie wniosków Komisji, t. j porozumienie się z Izbami austrjackiemi i zwołanie wiecu interesantów z Galicji zachodniej, poruczono prezydjum Izby.

Po załatwieniu kilku spraw drobniejszej wagi dotyczących dyspens od dowodów uzdolnienia nastąpiło posiedzenie poufne.

Odpowiedzi Redakcji.

Filipowi z Konopi. Nie mówi się w liczbie mnogiej osła, lecz osły, ani stoła, lecz stoły. Przeczytaj Pan „Błędy językowe" Walickiego. Oj, oj, ciemno w pańskiej mózgownicy.

Dr J. Ziarko w Jaworznie. Proszę się udać do właściciela apteki w Trzebini. Więcej pisać nie możemy, nie upoważniono nas.

Zrzędzie. Szkoda, zapóżno odebraliśmy. Pytasz się Pan, dlaczego pan Kamiński, grający w zeszłą sobotę Budrewicza w „Filaretach" nie został uwolniony z więzienia razem z innymi Filaretami? Chociaż w akcie drugim razem z innymi — piszesz Pan — zbierał się na nocne schadzki, w akcie czwartym nie ukazał się na scenie? Trudno przypuścić, aby Nowosilców całą swą zemstę wywarł na nim? — Pomimo najszczerszych chęci nie umiemy Pana w tym względzie objaśnić. O ile mogliśmy sprawdzić w egzemplarzu Budrewicz wraz z innymi wychodzi z więzienia, a w dodatku bardzo dowcipną z tej okazji aluzję wygłasza. Widocznie p. Kamiński był innego zdania, aluzje przekreślił, a sam na scenę nie wyszedł. W Polsce wolno, jak kto chce.

Wny Stefan Piechnik w Walicy. Nie rozumiemy, o co Panu idzie. Czy podziękowanie ma być w inseratach? W dziale redakcyjnym zbyt mało mamy miejsca, abyśmy mogli zamieszczać poszczególne podziękowania.

Przyjechali do Krakowa.

Hotel Saski. L. Homarowa z Król. Pols., R. Martin z Berna, M. Buczyński z Buczacza, Fr. Trzciński z Gdyczyna, A. Dąmbski z Rzeszowa, Fr. Schuster z Wilkowic, Turnau z Gaiku, E. Noilb z Niemiec, W. Dembowski z Galicji, L. Pensel z Kuhnbachu, J. Klimkiewicz ze Lwowa, H. Kowarczyk z Galicji.

Hotel pod Róża. Z. Bogusz z Rzemienia, K. Chlebowski z Kilanowic, M. Szczepański ze Lwowa, J. Baczyński ze Świniar (Król. Pols.), F. Cheliński z Kotlic (Król. Pols.), N. Ulmecki z Doluszyć, J. Niemerycz z Umiejowa, O. Prokopowicz z Kielc.

POCIĄGI KOLEJOWE.

Z Krakowa odchodzą:

W kierunku Wiednia, Warszawy i Berlina: godz. 5 min. 28 rano osobowy; godz. 7 min. 25 rano pospieszny; godz. 9 min. 25 przed poł. osobowy; godz. 2 min. 31 po poł. błysk. (I i II kl.); godz. 3 min. 20 po po połud. osobowy; godz. 6 min 10 wieczór osobowy do Oświęcimia; godz. 10 wieczór pospieszny; — **W kierunku Lwowa:** godz. 6 min. 30 rano pospieszny; godz. 8 min. 50 rano osobowy; godz. 11 min. — przed połud. osobowy; godz. 2 min. 49 po połud. błyskawiczny (I i II kl.); godz. 6 min. 35 wieczór osobowy do Rzeszowa; godz. 9 min. 15 wieczór pospieszny; godz. 11 min. 55 wieczór osobowy. **Do Wieliczki:** godz. 12 min. 20 w południe i godz. 7 min 45 wiecz. pociągi mięszane.

KURSY TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 6 listopada — 2 godz. 31 minut po poł.

	zł.	ct.		zł.	ct.
Renta austr. papier opod.	101	25	Losy tureckie	46	00
Renta austr. srebrna	101	15	Anglobank	154	00
Renta austr. 4% złota	122	35	Union	291	50
Renta austr. 4% koronowa	101	10	Bankverein	257	25
4% „ „ złota	121	75	Akcje Landerbank	246	00
4% Renta węg. kor.	99	20	„ „ lwowsko-czerniow.	286	50
Akcje banku au.-w.	937	00	„ „ połudn.	100	00
„ kredytowe	365	75	Elbenthal	273	50
Londyn vista	119	75	Nordbahn	3380	
Marki	58	75	Staatsbahn	357	00
Napoleony	9	52½	Alpin	83	20
Włoskie banknoty	44	45	Akcje tytoniowe	150	50
Dukaty	5	68	Ruble	128	00
Losy prem. węg.	155	50			

Usposobienie giełdy stałe.

Berlin 6 listopada.

Banknoty austr.	170	20	4% Listy likw. pol.	67	00
Krótki Wiedeń	170	15	Renta włoska	87	40
Banknoty ros.	217	45	Akcje austr. kred.	229	25
Listy zast. pols.	216	30	Ultimo ruble	217	25

Usposobienie giełdy słabe.

NADESŁANE.

(Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje).

Restauracja w Hotelu Pollera

F. Wójcickiego w Krakowie

Obiad za 1 złr. 2357

Sobota dnia 7 Listopada b. r.

I. Zupa z drobiu
Rosół z grysikiem
Consomme z kalafiorami

II. Filez sandacz. à la Normand
Jajka w tygielkach
Vinegrette z kurcząt
Szt. mięsa sos picant

III. Rostboeuf angielski
Pulardka z rożna z compot.
Filet de boeuf à la Russ
Eskalopes de vou z szamp.

IV. Buchty z kremikiem
Makaron z szynką
Kalafjory z masłem
Galaretka, ser, owoce, kawa

Kuchnia, pokój, sklep

i inne mieszkania **zaraz do wynajęcia** przy ulicy Długiej L. 74.
2789 1 4

MLECZARNIA

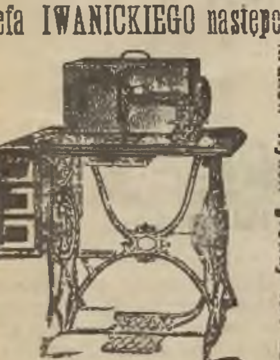
Ostrówek p. Gawiuszowice

poszukuje rocznych odbiorców na masło deserowe.
2787 1 3

Największy skład maszyn do szycia SINGERA czółenkowych i pierścionkowych i rowerów

Józefa IWANICKIEGO następcy

Kraków, Rynek główny Nr. 25.



Na kredyt, za gotówkę znacznie taniej.

Cenniki przesyła się franco. 2753

2 kamienice

duże, jedna obok drugiej, z obszernemi dziedzińcami, stajniami i wozownią — po zburzeniu środkowego muru dzielącego podwórza, nadające się na **Zakład wyższy naukowy lub Instytut wychowawczy,** położone przy ulicy spokojnej, blizko plant, pojedynczo lub razem 2284 19 20

zaraz tanio do sprzedania.

Wiadomość: *J. Strycharski* Kraków. „Głos Narodu".

Poszukuje spólnika lub chce sprzedać

Teren naftowy

W MOSZCZENICY

pomiędzy Bieczem a Gorlicami z gotową studnią wybitą do głębokości 102 metrów, z której naftę już czerpano. Zgłoszenia interesowanych uprasza się pod: **E. P. Nr. 2671** do „Głosu Narodu". 2671 8-10

Kompleks Budynków

przynoszących 10.000 Złr. dochodu oraz przeszło **2000 sążni**

placów budowlanych

w 10 parcelach, przy nowo otworzyć się mającej ulicy, blizko plant,

jest każdego czasu tanio do sprzedania.

Bliższa wiadomość ***J. Strycharski,*** Kraków „Głos Narodu".
2497 8 10

Pracownia obówia

męzkiego, damskiego i dziecinnego poleca z najlepszych materjałów angielskich, francuskich i krajowych, najdokładniej wykonane i elegancki fason. Specjalność obowie dla Pań, na sposób angielski po męzku, z prowincji wystarcza raz na zawsze. **Wygodny bucik.**

Wojciech Palczewski, ul. Szewska l. 12. 2057

Komentarz do Farmakop.

Zajączkowskiego, używany, **chcę kupić.** Adres: Kraków. **E. S.** post. rest. 2772 2 2

Odróżniajcie prawdę od blagi!

Dwa medale zasługi otrzymał **S. W. Niemojowski** za wyrób znakomitych **tutek nieklejonych!** Takiem odznaczeniem żadna fabryka tutek poszczycić się nie może. Do nabycia w **Krakowie, Sukiennice Nr. 28** oraz we wszystkich handlach i trafikach. 1077

Kamienica

piętrowa

z ogródkiem

w Nowym Sączu.

zbudowana przed dwoma laty wygodnie i gustownie, położona w zaciszu tuż przy Rynku przy ul. św. Ducha pod l. 149 wśród kościołów farnego i OO. Jezuitów, naokoło otoczona ogrodem z widokiem na dalekie okolice, składająca się z 10 obszernych ubikacyj zamieszkalnych, piwnic, strychów, drewutni, studni na pompę, opatrzona szerokim i długim kanałem betonowym, oszacowana na 15.000 złr. z powodu przesiedlenia się właściciela za 11.500 złr. do sprzedania, z której to ceny 5.000 złr. na 5% może pozostać na hipotece.

Bliższych wiadomości udzieli Właściciel tejże realności **Henryk Kisielewski w Krośnie.** 2738 2-3

Poszukuję dzierżawy

zaraz,

blizko Krakowa lub dalej, w obszarze około 100 mórg, z inwentarzem lub bez. — Łaskawe zgłoszenia: **W. Florczak, Kraków, Długa L. 13.** 2749 2 3

KAMIENICA

2691

w Krakowie, w śródmieściu

do sprzedania.

Wiadomość u notarjusza **Gutowskiego w Liszkach.** 5 6

Do mego **Zakładu rymarskiego,** potrzebuję **zdolnego**

czeladnika

Ludwik Makowski

W KRAKOWIE,

rymarz. 2750 4 6

Zupełna wyprzedaż

w Krakowie, ul. Grodzka L. 18 I-sze piętro.

W wielkim wyborze gotowe **futra** męzkie i damskie najświeższych fasonow. **rotundy, garnitury, peleryny, czapki** damskie i męskie, **kołpaki. zarękawki** do polowania i na sztuki, **po cenach nader niskich.** 2522 13 15

Handlowiec

chrześcijanin, w średnim wieku, który dłuższy czas w pierwszorzędnych interesach pracował, mogący złożyć kaucję, **poszukuje w Krakowie lub innem większem mieście objęcia od N. roku,** zarządu większego handlu korzennego i delikatesów, restauracji, hotelu, zastępstwa firmy lub zarządu i prowadzenia większego interesu. — Zgłoszenia przyjmuje WP. **Strycharski,** Kraków, „Głos Narodu". 2766 2 3

Dobry interes

dla Panów przedsiębiorców budowlanych

4.800 sążni gruntu

BUDOWLANEGO

po 13 złr. sążeń do nabycia w Krakowie, w najzdrowszej dzielnicy miasta, ma **Strycharski Jan,** Kraków. 2611 3 3

Zakład stolarski

ANTONIEGO PROKOPOWICZA

Z WARSZAWY

w Krakowie ul. św. Tomasza 27

przyjmuje wszelkie obstalunki w zakres stolarstwa wchodzące. 571 9 10

Wioska

190 mórg obszaru, w czem 44 m. ładnego lasu, $4^{1}/_{2}$ m. łąk, 3 m. pięknego ogrodu, 2 m. stawów, 3 m. chmielarni, reszta roli wyborowej, zdatnej pod wypłód najpiękniejszych rzepaków i wszelkich szlachetnych zbóż i roślin, od lat 20-tu w płodozmian uiętych i przeprowadzonych, z dobremi budynkami w ślicznem położeniu, **nad Wisłokiem,** 7 klm. od stacji kolei, ma wraz z inwentarzem żywym i martwym za 42 000 Złr., (z których 5 do 10.000 Złr. przy hypotece jako dług bankowy zostać może), ***Jan Strycharski*** Krakow,

do sprzedania. 1962

O 25% taniej

DLA ABONENTÓW

„Głosu Narodu".

BIBLJOTEKA

wyborowych

Powieści i Romansów

ukończony rocznik IV

kosztuje 8 złr.

Abonenci **„Głosu Narodu"** płacą o **25%** mniej, t. j. za rocznik cały **tylko 6 złr.**

W IV-tym roczniku wyszła najpierw powieść oryginalna Józefa Rogosza, która dotąd w wydaniu tomowem, nie była wcale drukowaną, pod tytułem:

„W PIEKLE GALICYJSKIEM".

Wyszedł także szereg powieści Richebourga (razem 5 tomów) pod tytułem:

„Dramaty w życiu".

Tu sam tytuł mówi, jaką jest treść tych powieści. Richebourg, jakkolwiek we Francji wysoko ceniony, u nas nie jest dotąd wcale znany i dopiero **„Głos Narodu"** pierwszy dał go poznać swoim czytelnikom, gdyż drukował obszerny jego romans p. t. **„JAN WILK".** Niezmierne zajęcie, jakie utwór ten w najszerszych kołach obudził, skłonił nas do wydania **„Dramatów w życiu",** które są równie zajmujące jak „Jan Wilk" a pod względem artystycznym są od niego staranniej opracowane.

Tegoż samego autora wyszła powieść:

„NA GOLGOCIE"

Dalej wyszły w „Bibljotece powieści"

„NA BOŻEJ DRODZE"

Romans w dwóch częściach ze szwedzkiego Björnson-Björnstjerna — i

„W pogoni za szczęściem"

z niemieckiego przez E. Wernera.

Jak każdego roku, tak i do IV-go rocznika **„Bibljoteki"** dodajemy

premję bezpłatną

14 tomową wspaniałą powieść

„La SAN FELICE".

Zamiejscowi przy zamówieniu dołączą 50 centów na opłatę pocztową.

Organista

rutynowany, młody, **szuka posady** od Nowego roku. Gra na flecie, klarynecie, kontrabasie i na każdym blaszanym instrumencie. Jest uzdolniony do kierowania **orkiestrą** kościelną lub świecką, względnie do założenia projektowanej i posiada zapas odpowiednich not. Na razie przyjąłby i obowiązek **pisarza** gdziekolwiek, a pisze szybko, pięknie, czysto, bez błędu, po polsku i po niemiecku i rachuje biegle. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje do końca Listopada Administracja „Głosu Narodu". 2786 1 3

W mieście powiatowem, jest

handel mieszany

wraz z ubikacjami gościnnemi, mieszkaniem, salą do zabaw kręgielnią, 1 3

zaraz do wynajęcia.

Stacja kolejowa w miejscu, zgłoszenia: **w Strzyżowie, Władysław Wyżykowski.** 2785

Dworek

murowany, 2 klmtr. od Krakowa oddalony, z kilkunastoma morgami gruntu **do sprzedania zaraz.** — Wiadomość w Administracji „Głosu Narodu". 2736 3 3

Znana realność

M. MĘCKIEGO

na Woli Justowskiej,

jest wraz z ogrodem gościnnym, handlem i prawem propinacyjnem każdego czasu

do sprzedania.

Wiadomość na miejscu.
2769 3 12

Dom II ptr.

wolny od podatku, w położeniu południowo zachodnim, z ogrodem do urządzenia

zaraz do sprzedania.

Wiadomość przy **ul Granicznej Nr. 109** II piętro. 2703 7-8

TOWARZYSTWO

PRODUKCYJNE I HANDLOWE

w Łańcucie,

poleca po cenach przystępnych **sukna** różnej grubości, **kocyki** wzorzyste w różnych barwach, **koce** na konie i wózki, wyrobu krajowej szkoły sukienniczej w Rakszawie. Próbki wysyła się opłatnie.

Ukończony Jurysta

z bardzo czytelnem pismem, oraz sem narzyst nauczyciel z odznaczeniem i praktyką

przyjmie zaraz pisanie w biurze lub miejsce nauczyciela.

Wiadomość w Administracji „Głosu Narodu". 2571 5 5

C. K. AUSTRJACKIE KOLEJE PAŃSTWOWE.

1823 73 ?

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY ważnego od 1 października 1896 roku (według czasu środkowo-europejskiego).

Odjazd z Krakowa (względnie z Podgórza):

5·05 rano poc. mięsz. z Podgórza Płasz., 5·11 rano poc. mięsz. z Podgórza przystanku ***do Oświęcima;*** ma tam połączenie do Wiednia i Wrocławia. — 6.31 rano poc. posp. Nr. 3 z Krakowa, 6·38 rano poc. posp. Nr. 3 z Podgórza Płaszowa ***do Podwołoczysk;*** ma połączenie w Podgórzu Płaszowie od Suchy, w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, a w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza. — 8.50 rano poc. osob. Nr. 15 z Krakowa, 9·00 ran. poc. osob. Nr. 15 z Podg.-Płasz. ***do Lwowa,*** ma połączenia w Podgórzu Płasz. od Suchy, Kalwarji i Wadowic, w Bierzanowie do i od Wieliczki, w Tarnowie od Orłowa, w Dembicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, a w Przemyślu do Chyrowa, Stryja i Stanisławowa. — 8.40 rano pociąg mięsz. z Krakowa (przez Zwierzyn.) 8.54 ran. poc. mięsz. ze Zwierzyńca, 9.05 przed połud. poc. osob. z Podgórza Płasz., 9.11 przed połud. poc. osob. z Podgórza-przyst. ***do Husiatyna*** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenie w Kalwarji do Wadowic i Bielska, w Suchy do Żywca i Zwardonia, w N. Sączu do Orłowa i Koszyc. — 11.00 przed połud. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa, 11.15 przed połud. poc. osob. Nr. 13 z Podgórza-Pł. ***do Podwołoczysk,*** ma połączenia w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła i Now. Zagórza, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu od Chyrowa, Stryja i Stanisław. — 12.20 w połud. poc. mięsz. Nr. 461 z Krakowa, 12.35 popołud. poc. mięsz. Nr. 461 z Podgórza Płaszowa ***do Wieliczki.*** — 2.49 popołud. poc. posp. Nr. 5 z Krakowa ***do Lwowa,*** ma połączenie w Tarnowie do Stróż, Jasła i Nowego Zagórza, we Lwowie do Podwołoczysk i Suczawy. — 2·48 popołud. poc. mięsz. z Krakowa (p. Zwierz.), 3·03 popołud. poc. mięsz. ze Zwierzyńca, 3·10 popoł. poc. mięsz. z Podgórza-Płasz., 3·16 popoł. poc. mięsz. z Podgórza przystanku ***do Oświęcima.*** — 6.35 wiecz. poc. os. Nr. 17 z Krakowa, 6·45 wieczór pociąg osob. Nr. 17 z Podgórza Pł. ***do Rzeszowa,*** ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Suchy, w Bierzanowie od Wieliczki, w Tarnowie do N. Sącza. — 5.50 wiecz. poc. os. Nr. 1020 z Podgórza Płasz., 6·56 wiecz. poc. os. Nr. 1020 z Podgórza przyst. ***do Suchy,*** ma połączenie w Podgórzu Płaszowie od poc. Nr. 17 z Krakowa. — 7·15 wiecz. poc. mięsz. z Krakowa przez Zwierzyniec 7·30 wiecz. poc. mięsz. ze Zwierz., 7·40 wiecz. poc. osob. z Podg. Płasz., 7·46 wiecz. poc. osob. z Podgórza przyst. ***do Chyrowa*** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenie w Kalwarji do Wadowic. — 7.45 wiecz. poc. mięsz. Nr. 463 z Karkowa, 7.58 wiecz. poc. mięsz. Nr. 463 z Podgórza Płasz. ***do Wieliczki,*** ma połączenie w Bierzanowie od pociągu Nr. 16 ze Lwowa. — 9.23 wiecz. pociąg posp. Nr. 1 z Krakowa, 9.15 wieczór poc. pospieszny Nr. 1 z Podgórza Płaszowa ***do Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów,*** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza. — 10.55 noc poc. osob. Nr. 11 z Krakowa, 11.05 noc poc. os. Nr. 11 z Podgórza Płasz. ***do Podwołoczysk,*** ma połącz. w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Rzeszow. do Jasła, w Jarosławiu do Rawy ruskiej, Sokala i Bełzca, w Przemyślu do Chyrowa, Stanisławowa i Stryja.

Przyjazd do Krakowa (względnie Podgórza):

4.38 rano, poc. osob. Nr. 12 do Podgórza Płasz., 4.53 ran. poc. os. Nr. 12 do Krakowa ***z Podwołoczysk,*** ma połączenia w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła. — 6·04 ran. poc. os. do Podgórza przyst., 6·11 rano poc. os. do Podg.-Płasz., 6·22 ran. poc. mięsz. do Zwierzyńca, 6·26 ran. poc. mięsz. do Krakowa (p. Zwierz.) ***z Buczacza*** przez Chyrów, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą. — 6.52 rano poc. posp. Nr. 2 do Podg.-Pł., 7.00 ran. poc. posp. Nr. 2 do Krakowa ***z Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów.*** — 8.30 ran. poc. os. Nr. 1019 do Podg. przyst. 8.37 ran. p. os. Nr. 1019 do Podg.-Płasz. ***z Suchy,*** ma połączen. w Kalwaryi z Wadowic, a w Podg.-Płasz. do poc. 18 do Krakowa, jakoteż do poc. Nr. 15 do Wieliczki, Rozwadowa i Lwowa. — 8.42 ran. poc. os. 18 do Podgórza Pł., 8.55 ran. poc. os. Nr. 18 do Krakowa ***z Rzeszowa,*** ma połączenie w Tarnowie od Now. Sącza, w Bierzanowie z Wieliczki, a w Podgórzu Płasz. od Suchy i Wadowic. — 10.34 przed poł. poc. mięsz. do Podgórza przyst. 10.40 przed poł. poc. mięsz. do Podgórza Pł., 10.51 przed poł. poc. mięsz. do Zwierzyńca, 11.05 przed poł. p. mięsz. do Krakowa (p. Zw.) ***z Oświęcima.*** — 10.59 przed poł. poc. mięsz. Nr. 462 do Podg. Pł., 11.15 przed poł. p. mięsz. Nr. 462 do Krakowa ***z Wieliczki,*** ma połączenie w Bierzanowie do Lwowa. — 2.24 po poł. poc. posp. Nr. 6 do Krakowa ***ze Lwowa,*** ma połączenie we Lwowie z Podwołoczysk, Suczawy, Stryja i Bełzca, w Jarosławiu od Sokala, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, a w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej. — 2.45 popoł. poc. os. Nr. 14 do Podgórza Pł., 2.53 popoł. poc. os. Nr. 14 do Krakowa ***ze Lwowa*** ma poł. w Przemyślu do N. Zag., w Jarosł. od Sokala, w Rzeszow. od Jasła, w Dębicy od Rozwad. i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej. — 4.12 popoł. poc. osob. do Podgórza przyst., 4.18 po poł. poc. osob. do Podgórza Pł., 4.28 popoł. poc. mięsz. do Zwierzyńca, 4.42 po poł. poc. mięsz. do Krakowa (p. Zwierz.) ***z Husiatyna*** przez Stryj, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą; ma połączenie w Suchy do Zwardonia i Żywca. — 6.27 wiecz. poc. mięsz. Nr. 464 do Podgórza Pł., 6.45 wiecz. poc. mięsz. Nr. 464 do Krakowa ***z Wieliczki,*** ma połączenie w Bierzanowie do Rzeszowa, w Podgórzu Płaszowie do Kalwarji, Wadowic, Suchy, N. Sącza i N. Zagórza. — 7.16 wiecz. poc. osob. Nr. 16 do Podg. Płasz. 7.39 wiecz. poc. osob. Nr. 16 do Krakowa ***z Podwołoczysk,*** ma połączenie w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja i Now. Zagórza, w Bierzanowie do Wieliczki, a w Podgórzu Płaszowie do Skawiny, Suchy, Żywca, Zwardonia i Nowego Sącza. — 8.53 wieczór pociąg mięsz. do Podgórza przystanku, 8.59 wiecz. poc. mięsz. do Podgórza Pł., 9.08 wiecz. poc. mięsz. do Zwierzyńca, 9.22 wiecz. poc. mięsz. do Krakowa (p. Zwierz.) ***z Oświęcima,*** ma w Skawinie połączenie od Kalwarji, Wadowic i Białej, a w Podgórzu Płaszowie do Lwowa. — 9.31 wiecz. p. posp. Nr. 4 do Podgórza Pł., 9.38 wiecz. poc. posp. Nr. 4 do Krakowa ***z Podwołoczysk,*** ma połączenie w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja przez Chyrów, w Jarosław. od Bełzca, Sokala i Rawy Rusk., w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwad. i Nadbrzez., w Tarnow. od Koszyc, Orłowa i N. Zagórz.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 10 ct., a z mapą Galicji po 20 ct. we wszystkich stacjach c. k. kolei państwowej i u konduktorów przy pociągach, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnym Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Maurizio, w handlu Fischera (linja A—B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.

Mundury dla uczniów szkół średnich

najtaniej w magazynie krawieckim A. BERNACKIEGO w Krakowie przy ul. Sławkowskiej l. 6

2756 **vis à vis Hotelu Saskiego.**

Materjały ściśle przepisane w gatunkach wytrzymałych, kolorach pewnych. — Robota dokładna.



L. 3247

Ogłoszenie licytacji!

W celu oddania w przedsiębiorstwo budowy budynku dwupiętrowego na pomieszczenie c. k. Seminarjum nauczycielskiego w Krośnie rozpisuje się wskutek uchwały Rady miejskiej publiczną licytację in minus za pomocą pisemnych ofert, które najdłużej **do 20 listopada 1896** do godziny 6 popołudniu do tutejszego Magistratu wnosić należy.

Kwota kosztorysowa wynosi 70.096 złr. 48 ct. w. a. wadjum zaś, które ma być do oferty marką stęplową na 50 ct. zaopatrzonej dołączone wynosi 5% od sumy kosztorysowej w gotówce lub walorach bezpieczeństwo pupilarne mających.

Warunki budowy mogą być przejrzane każdego dnia w godzinach urzędowych w biurze sekretarza Magistratu.

MAGISTRAT KRÓL. WOL. MIASTA

Krosno dnia 29-go października 1896 r.

2740 3-3 Zastępca burmistrza, ***Stanisław Janik.***

Pielęgnowanie skóry.

Stosowanie gorącego powietrza jako czynnika leczniczego nie jest nowością, bo znane jest powszechnie jako kąpiel „turecka" albo „rzymska". Ale ten rodzaj kąpieli nie dla wszystkich jest odpowiedni. Szczególnie ludzie słabi, nerwowi, cierpiący na serce nie znoszą tego rodzaju kąpieli. Pochodzi to ztąd, że w tureckiej, względnie rzymskiej kąpieli, wraz z ciałem wystawioną jest i **głowa** na działanie gorącego powietrza, co ze stanowiska hygieny nie jest korzystnem. Przy naszym

Uniwersalnym aparacie do kąpieli parowych w domu

pozostaje głowa wolną, tak, iż kąpiący się oddycha spokojnie chłodnem powietrzem dobrze wentylowanego pokoju i wolnym jest od dolegliwości.

Uwagi ogólne: Kto chce zapobiegać chorobom, powinien brać co tydzień lub co dwa tygodnie kąpiel parową. Kąpiel parowa jest najlepszym środkiem przeciw chorobom zaziębienia. Kąpiele parowe działają znakomicie w kuracjach odtłuszczających (Entfettungskuren), zaleca się je więc osobom otyłym, które nadmiar swego tłuszczu chcą utracić. W kąpieli parowej należy tak długo pozostać, dopóki się nie pojawi pot na czole (około pół godziny). Z pełnym żołądkiem nie należy nigdy brać kąpieli. Podczas kąpieli parowej może być okno otwarte. Po kąpieli parowej należy obmyć letnią wodą całe ciało, co zmusza nerwy do żywszej czynności. Następnie należy oziębić ciało chłodną wodą (w wannie lub poprostu przez omycie ręcznikiem), przez co hartuje się ciało i zapobiega zaziębieniom.— Dr Lahmann zaleca brać w domu co tydzień lub co dwa tygodnie taką kąpiel parową, stale, bez względu na porę roku. W sanatorjum Dra Lahmanna takie kąpiele stosują się z wielkim skutkiem w rozlicznych chorobach, oraz jako środek zapobiegający chorobom.

Aparatem tym można robić kąpiele parowe całego ciała (fig. 2), połowy ciała (fig. 3) i nóg (fig. 1).

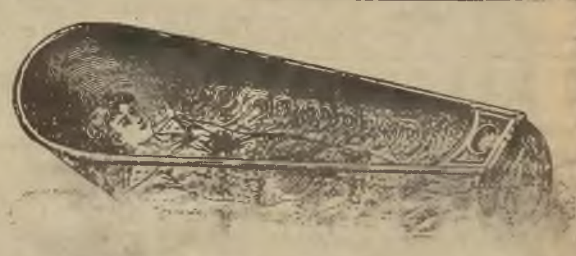


fig. 1. Handhabung d. Apparates. fig. 2. fig. 3. Halbdampfbad.

Uniwersalny aparat do kąpieli parowych. („Universal-Dampf-Schwitz-Apparat").

Aparatem tym może sobie każdy zrobić kąpiel bez pomocy drugiej osoby, nawet panie i dzieci nie potrzebują obcej pomocy. Część dolna sporządzona jest ze silnej blachy cynkowej, naczynie do wytwarzania pary ze silnej blachy mosiężnej. Aparat daje się praktycznie składać i zajmuje mało miejsca. — Cena tego praktycznego i znakomitego aparatu, wraz z wszelkiemi potrzebnemi przyrządami i opakowaniem wynosi **tylko 38 marek.** — Opisy i cenniki w języku niemieckim darmo.

Najnowszy i największy wynalazek do kąpieli, najprostsza i najpraktyczniejsza wanna na świecie. Z dwóch, a najwięcej czterech wiaderek wody przygotowana falista kąpiel. ciało wzmacniająca. Da się także używać do kąpieli parowych i kąpieli ciepłych oraz nasiadowych. Kołysanie się w wannie „Tryumf" nie wymaga żadnej wprawy, dlatego też jest najodpowiedniejszą wanną dla wszystkich, nawet dla pań i dzieci.

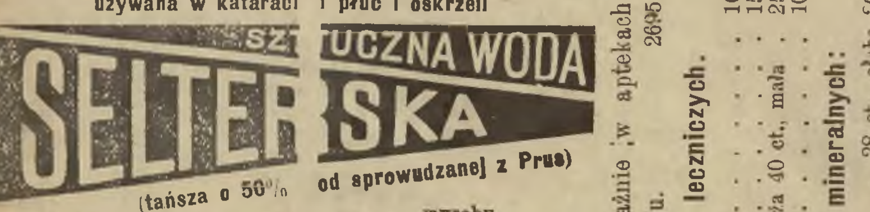


Bardzo praktyczne dla zdrowych, chorych, osłabionych, otyłych, każdego wieku. **Wanna na kołyskowa „Tryumf"** (Triumph-Wiegenbadschaukel). Manipulacja pojedyncza, użytek wielostronny, taniość. Wanny w różnych wielkościach.

Cena od 16 do 85 marek, stósownie do wielkości i urządzenia. Ilustrowane cenniki i opisy w języku niemieckim darmo. — Wszystkie te parowe aparaty sprzedaje jedynie i wyłącznie fabryka.

LOUIS KRAUSS, Neuwelt b. Schwarzenberg (Sachsen). 2549 9 0

Uwaga: Uprasza się Szan. Publiczność. aby zamawiając powyższe aparaty w fabryce, powoływała się we **własnym interesie** na *Głos Narodu.* jako na źródło, z którego zaczerpnęła informacji.





Właścicielka i wydawczyni: Józefa Bogusławska Papier z fabryki Braci Fiałkowkich w Białej. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie